JEŹDZIEC I HODOWCA



1937

9

1937

JEŹDZIEC i HODOWCA



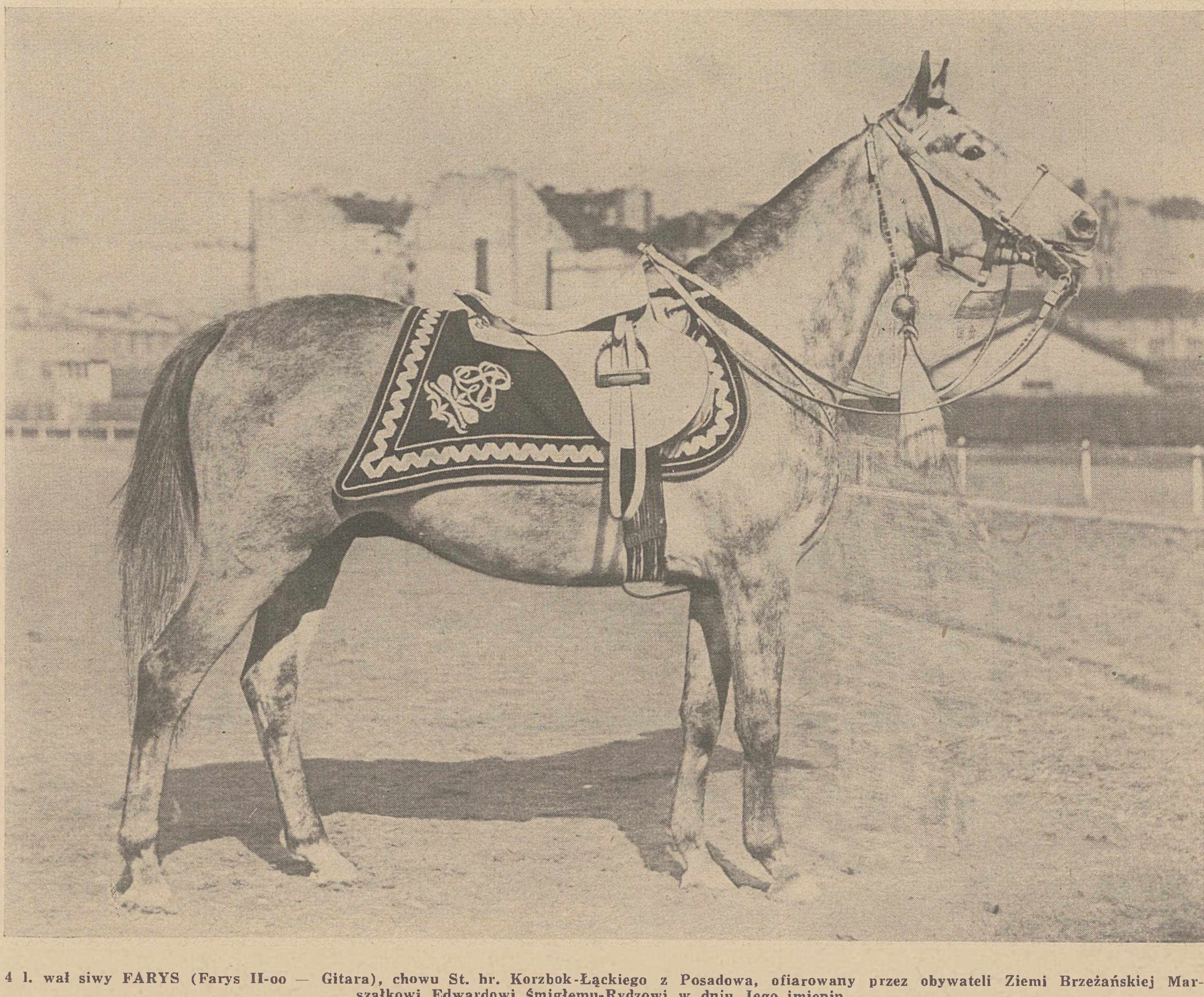
9

Jeździec i hodowca

9

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 MARCA 1937 R.

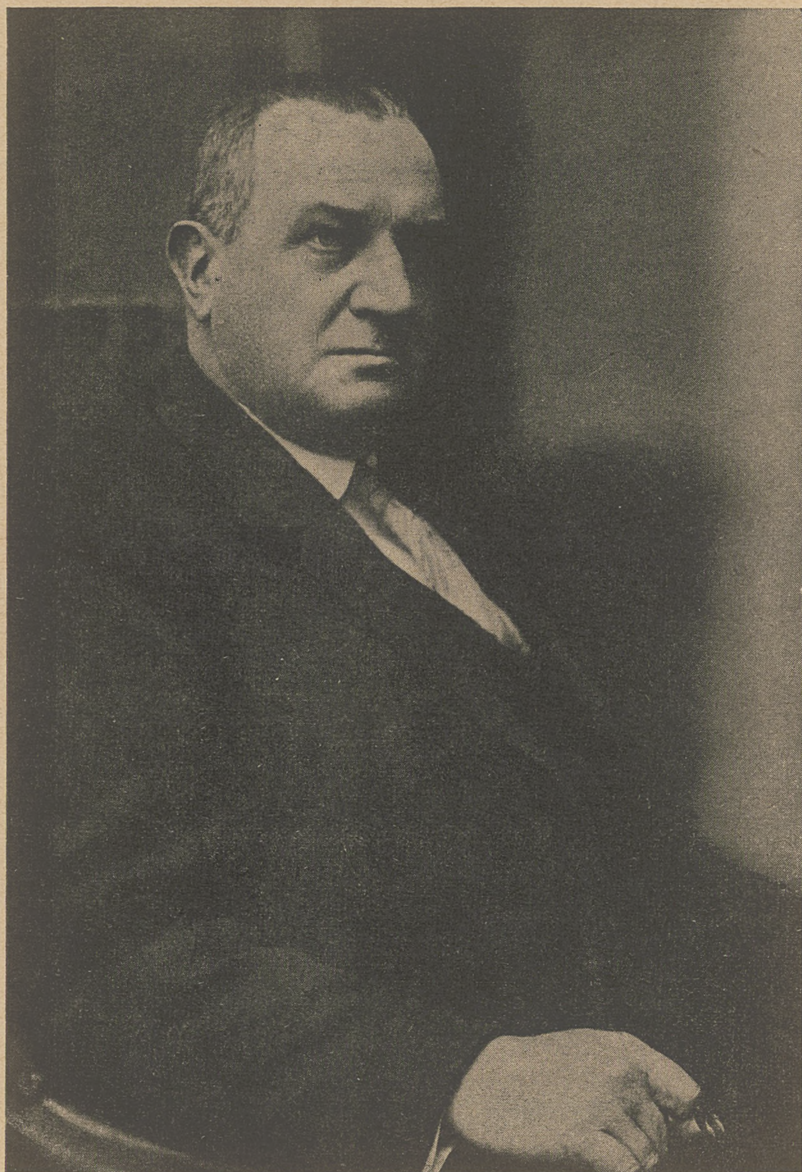


4 l. wał siwy FARYS (Farys II-oo — Gitara), chowu St. hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa, ofiarowany przez obywateli Ziemi Brzeżańskiej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w dniu Jego imienin.

ś. † p.
ALEKSANDER Mrg. WIELOPOLSKI

Dnia 3 marca 1937 r. zakończył swą ziemską wędrówkę Aleksander hrabia Wielopolski margrabia na Mirowie Gonzaga Myszkowski — człowiek o nieskazitelnym charakterze, dawnego autoramentu, któremu trudno się było przyzwyczaić do ciężkich czasów powojennych, co też było prawdopodobnie w dużej mierze przyczyną jego przedwczesnego zgonu.

Ś. p. Aleksander margrabia Wielopolski urodził się w Chrobrzu w r. 1875 z ojca Zygmunta i Alberty księżniczki Montenuovo — wnuczki Marii Ludwiki i haabiego Neipperga.



Ożeniony po raz pierwszy z hrabianką Zofią Broel Plater pozostawił z tego małżeństwa synów: Zygmunta, obecnego ordynata, Alfreda i Aleksandra oraz córki: Marię, Zofię i Albertę.

Powtórnie był żonaty z hrabianką Heleną Broel Plater.

Do szkół uczęszczał — początkowo do Theresianum w Wiedniu, następnie do IV gimnazjum w Warszawie, które ukończył, po czym studiował prawo w Niemczech.

Ś. p. Margrabia Wielopolski zawsze kochał konia — pracował w dziedzinie hodowli i wyścigów od kiedy objął swój ukochany Chroberz, a więc od wczesnej młodości, a że wszystko co robił, robił nietylko z zapałem ale i z wielką sumiennością i dokładnością, posuniętą do pedanterii — nie małe położył na tym polu zasługi.

Coraz rzadsze są szeregi tych, którzy pamiętają świetne meetingi wyścigowe w Piotrkowie, ale ci co jeszcze pozostali nie zapomną sylwetki margrabiego, jako długoletniego Prezesa T-wa Piotrkowskiego.

Potrafił on przez długie lata nie tylko ściągać do Piotrkowa ziemian ze wszystkich trzech zaborów, ale i jako Prezes Wyścigów położył duże zasługi na polu hodowli koni półkrwi, dla których wyścigi Piotrkowskie były wówczas wyłącznie przeznaczone.

Doskonale orientując się w sprawach technicznych, sam — bez żadnej pomocy — układał rokrocznie program wyścigów, a z jaką umiejętnością i celowością to robił — wskazywały rezultaty.

Celem ś. p. margrabiego było programem wyścigowym skłaniać hodowców do chowania koni odpornych, żelaznego zdrowia, to też z roku na rok powiększał ilość steeple-chasów i długodystansowych biegów myśliwskich, a konie, przychodzące do Piotrkowa, z roku na rok były lepsze.

Takie konie myśliwskie jak Dworzak i Dżonka J. hr. Tarnowskiego, Dworak i Sójka M. hr. Komorowskiego, Pristi K. ks. Radziwiłła, Atropina J. Bronikowskiego, Jech B. Peretiatkowicza, Gul niżej podpisanego, cały szereg koni S. Niemojewskiego — to były konie, którymi wszędzie można się było poszczycić, konie, które nie bały się ani ciężkich przeszkód, ani najdłuższych dystansów, ani najwyższej wagi — a do których istnienia nie mało się przyczynił celowy program Piotrkowski.

Osobiście chował margrabia Wielopolski przed wojną wyłącznie konie wysokiej półkrwi, biegał w swoich barwach na torach w Piotrkowie, Radomiu i Lublinie, odnosząc szereg zwycięstw, a konie, wychowane w Chorobrzu, zawsze odznaczały się dobrą budową i wielką odpornością, że wspomnę tu dla przykładu og. „Ciu mój", na którym w ciągu jednego tygodnia wygrałem steeple-chase 3-wiorstowy, bieg płaski 5-wiorstowy i steeple 5-wiorstowy!

Hodowla półkrwi ś. p. margrabiego Wielopolskiego była dalszym ciągiem i ulepszaniem hodowli, jaką objął w spadku po ś. p. ojcu swym Zygmuncie.

Margrabia Zygmunt Wielopolski był olbrzymiego wzrostu (ważył z siodłem 300 funtów), a dużo jeździł konno — dobierał więc wierzchowce półkrwi rosłe, przeważnie ze stad niemieckich.

Klacze wierzchowe margrabiego Zygmunta oraz wybrane klacze robocze stały się podstawą stadniny.

W tej epoce używane były w Chrobrze następujące ogiery: półkrwi Jen, stada Benoego, pełnej krwi Hyperion (po Rataplan), Borealis, Good Devil (stada L. hr. Krasińskiego), Senateur z Francji i Dyngus z Sernik.

„W roku 1902" — pisze ś. p. margrabia Wielopolski: „objąłem po śmierci ojca Chroberz i prowadzę dalej chów koni półkrwi, w celach wyścigowych, dążąc zarazem do pożądanego exterieuru szlachetnego konia, któryby nosił lekko 220 funtów po każdym terenie i wzrostem temu zadaniu odpowiadał".

Zachęcali go do tej hodowli ś. p. hr. Antoni Apponyi — wuj Zmarłego, jeden z największych właścicieli stajen wyścigowych w Austro-Węgrzech oraz ś. p. Józef Trzebiński z Miławczyc najbliższy sąsiad Chrobrza.

Pierwsze klacze tej nowej stadniny były „Juliette" i „Chimere", nabyte od Jana Zbijewskiego, pochodzenia kruszyńskiego anglo-arabki „Chłosta", „Chaminade" i „Metallique", oraz pełnej krwi „Cicha" (matka Zeyneb).

„Chłostę" i „Cichą", które się okazały perłami stada, nabył margrabia od ś. p. Józefa Komierowskiego.

Przez dwa lata stał w Chrobrzu San Thiago (Orvietto), po tym odchowywał Dorset (Dunure).

Hodując konie wysokiej krwi angielskiej, cenił ś. p. margrabia krew arabską i anglo-arabską, czemu dał wyraz, pisząc w „Jeźdźcu i Myśliwym":

„Anglo-arab dobrej budowy może przynieść duże korzyści, i nie dość mogę odżałować, że nie stoi w Królestwie kilka czystej krwi arabów, czy to oryginalnych, czy ze Sławuty lub Antonin. Nie obawiałbym się dać im klacze, w celu wychowania koni do wszelkiego użytku, poza wyścigami, pierwszorzędnych".

Wychowywał swe konie ś. p. margrabia wzorowo, selekcjonował je surowo, mawiając: „ja dużo od konia wymagam, szczególnie gdy ma jeść mój owies".

Hodowla Chroberska miała też nie mały wpływ na okoliczną hodowlę włościańską, tak że z przyjemnością rzucało się w oczy, jak, w miarę przybliżania się do ordynacji, poprawiało się pogłowie końskie w okolicznych zagrodach.

W przeciwieństwie do innych, zasługą ś. p. Zmarłego była dbałość o to, żeby ulepszać okoliczne pogłowie koniem szlachetnym, a nie ciężkim, zimnokrwistym, który w wielu częściach kraju, sprowadzony do wielkich stadnin, oddziaływał ujemnie na hodowlę włościańską.

Miał też w tym względzie zdrowy podląd, twierdząc, że „wielki błąd popełniają ci, którzy, chcąc nadać masy, uciekają się bez namysłu do stanówki zimnokrwistymi ogierami. Nie przeczę, że tym sposobem można osiągnąć jedno pokolenie okazów, które będą udane, ale to nie radykalna poprawa hodowli. Względem włościan nazwę sposób ten demoralizującym".

Albo: „uważam, że wiele z naszych koni włościańskich nadaje się do poprawy rasy samej w sobie, posiadają bowiem dużo suchości i energii, a lepiej chowane i nie za wcześnie brane do roboty, stanowią cenny materiał, nie pozbawiony szlachetności, którego nie należy psuć przymieszką zimnej krwi".

Ś. p. margrabia Wielopolski brał też żywy i czynny udział w hodowli i wyścigach koni pełnej krwi.

Przed wybuchem wojny światowej należał do stajni wyścigowej „Warszawska Spółka Hodowlana", a po zlikwidowaniu tej stajni, która biegała jeszcze podczas wojny, założył stajnię własną. W parę lat później ś. p. margrabia odkupił połowę własności stada pełnej krwi ś. p. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, należącą do F. Jurjewicza i aż do śmierci prowadził wspólnie ze swym bratem Albertem hr. Wielopolskim stado pełnej krwi, jak również przez szereg lat wspólnie z nim stajnię wyścigową.

Odnosił sukcesy, przeżywał niepowodzenia — i trzeba to podnieść, że mało kto umiał z takim spokojem i sportową rycerskością przyjmować przegraną na wyścigach, jak ś. p. margrabia Wielopolski.

Po przegraniu nawet najniespodziewaniej wyścigu, zawsze pierwszy winszował zwycięzcy — nigdy swego konia nie przeceniał — zawsze wszystko brał obiektywnie. — Pamiętam kiedyś, gdy jego koń w dużej nagrodzie pozostał na starcie, pierwszy podszedł do startera, mówiąc: „trudno, przykre to jest, ale Pan nie mógł inaczej zrobić — i żadnej nie mam pretensji".

Zmuszony zlikwidować stajnię wyścigową, poświęcił się wyłącznie hodowli, zarówno półkrwi jak pełnej krwi; sprzedawał produkty swego stada roczniakami, które zawsze na przetargach w Warszawie odznaczały się wzorowym wychowem. Wyhodował takie konie, jak Arrow i jej córka Golden Flash, Iffet i in., a ostatnio, jakby w nagrodę za długoletnią pracę, danym mu było wychować derbistę roku 1936 „Horynia" — szczyt marzeń każdego hodowcy.

Ś. p. margrabia Wielkopolski był długoletnim członkiem Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i w swoim czasie, wspólnie z ówczesnym prezesem T-wa ś. p. Fryderykiem Jurjewiczem pracował nad tekstem obowiązującym dzisiaj Prawideł Wyścigowych.

Już w czasach powojennych zorganizował T-wo Wyścigów Konnych w Tarnowskich Górach, któremu prezesował, przewodniczył też do r. 1925 Klubowi Jazdy Panów w Warszawie, który urządzał konkursy hippiczne i zawody długodystansowe, był niejednokrotnie wybierany na sędziego na pokazach i premiowaniach koni — a wszędzie, gdzie pracował, jako świetny organizator i wybitny znawca ustawy i prawideł wyścigowych, położył duże zasługi.

To też świat hodowlany i sportowy żegna Go ze szczerym żalem — a przyjaciele, dla których potrafił być naprawdę przyjacielem bez zastrzeżeń i z całym oddaniem — z bólem i najgłębszym smutkiem.

Andrzej Morstin.

T. Brochocki

Po zjeździe hodowlanym

W dniu 5 marca r. b. w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. odbył się Zjazd prezesów i przedstawicieli Związków Hodowców koni pod osobistym przewodnictwem pana Ministra Poniatowskiego.

Skład osobowy Zjazdu podaliśmy w zeszycie poprzednim „Jeźdźca i Hodowcy".

Ogół hodowców przywiązywał do Zjazdu wielkie znaczenie, tym większe, że był to pierwszy Zjazd po dokonanej w roku ubiegłym reorganizacji zrzeszeń społecznych, zajmujących się hodowlą koni. Jak wiadomo, Związki hodowców koni pracują obecnie przy poszczególnych Izbach Rolniczych, obejmując swą organizacją cały teren Rzeczypospolitej.

Zjazd nie tylko nie zawiódł nadziei hodowców, ale, przeciwnie, wykazał i uwypuklił szereg walorów, przedstawiających dla hodowli naszej duże znaczenie. A więc na pierwszym miejscu wymienić należy znamienny fakt, który nie mógł ujść uwagi żadnego uczestnika Zjazdu, a który przejawiał się w wyraźnym sharmonizowaniu i skoordynowaniu prac wszystkich czynników, zajmujących się hodowlą koni, czynników tak rządowych, samorządowych, jak społecznych. Jest to wymownym dowodem, że obecne formy organizacyjne Związków hodowców koni zostały przemyślane i opracowane gruntownie i celowo. Stworzyły one pomyślne warunki pracy wewnętrznej i współpracy z Izbami Rolniczymi, nie powodując żadnych zgrzytów i tarć, słowem zostały ocenione przez najlepszy sprawdzian, jakim jest egzamin życia.

Drugim doniosłym walorem odbytego Zjazdu był jego wysoki poziom fachowy.

Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie dwa gruntownie opracowane referaty inż. W. Pruskiego i inż. J. Grabowskiego. Naczelnik inż. W. Pruski przedstawił zebranym przebieg pracy hodowlanej w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu, zaś prezes inż. J. Grabowski dał program prac, będących przed nami na najbliższe lata.

Obydwa te referaty, ze względu na swoją doniosłego znaczenia treść, zostały wysłuchane przez zebranych z niekłamanym zainteresowaniem.*)

Tezy, wysunięte przez prezesa J. Grabowskiego, a podyktowane istotną troską o dobro naszej hodowli koni, zostały jeszcze wzmocnione przez wyczerpującą i rzeczową dyskusję i bez najmniejszych zastrzeżeń przyjęte.

Przyznać należy, że podkreślenie sprawy przeniesienia toru wyścigowego na Służewiec i związanego z tym kryzysu finansowego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce jest zagadnieniem kapitalnym dla całej hodowli koni. Zagadnienie to, tyczące się pozornie jedynie stad elitowych lub stajen wyścigowych, w istocie rzeczy ma zasięg o wiele szerszy. Wiadomy jest powszechnie brak dobrych reproduktorów w kraju, na czym cierpi w pierwszym rzędzie hodowla masowa. Źródło, z którego dobrego ogiera bezpośrednio lub pośrednio zaczerpnąć można, nie jest i nie może być obojętne dla hodowli masowej. Kryzys finansowy, grożący Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, może w skutkach swych spowodować i kryzys hodowlany, obejmujący liczne hodowle elity, a tym samym znacznie zmniejszyć szanse nabycia dla hodowli masowej ogierów ze stajen elitowych. Wiadome jest przecie powszechnie, że stajnie elitowe nie są przedsiębiorstwami dochodowymi. Coby się stało, gdybyśmy pozbawili je jeszcze, dla braku funduszów, części nagród na torze stołecznym? Byłoby to równoznaczne z masowym kasowaniem stad elitowych. A to już godzi wprost w interesy hodowli ogólnej i dla tego my, przedstawiciele masowej hodowli, przyłączając się do opinii prezesa J. Grabowskiego, uważamy to zagadnienie za najważniejsze w dobie obecnej.

Wracając do wrażeń Zjazdu, z zadowoleniem i pewną dumą należy podkreślić wyrażoną przez wybitnych fachowców opinię, mianowicie, że polskie araby przewyższają jakością swoją konie tej rasy, wyhodowane w pozostałych krajach Europy. Fakt ten stwarza dla naszej hodowli arabów rozległe i doniosłe horoskopy na przyszłość i grzechem będzie, jeżeli z nich nie skorzystamy. Wadą naszą jest, że wogóle nie doceniamy własnych rodzimych wartości, jak to ma miejsce z naszym konikiem, którego długie lata nie widzieliśmy i dopiero dziś nam się oczy otwierają na ten nieoceniony skarb. I ten dział hodowli koni również znalazł na zjeździe swój wyraz w licznych głosach zebranych.

Charakterystycznym dla ostatniego zjazdu było też podejście do zagadnienia elity półkrwi. Widać, że przestarzałe pojęcia o półkrwi w Polsce zanikają — a bierze górę pogląd współczesny zachodnio-europejski, przesuwający punkt ciężkości tej hodowli na połączenia między sobą osobników półkrwi o odpowiednio skonsolidowanych prądach krwi. To też za konkretną zdobycz zjazdu należy uznać sprecyzowanie programu pracy związków nietylko w dziedzinie hodowli masowej, ale też i elitowej.

Wreszcie sygnalizować wszystkim hodowcom należy oczekiwaną oddawna wiadomość o powstaniu w niedalekiej przyszłości Rady do spraw Hodowli koni.

Tę doniosłą sprawę, której inicjatorem i rzecznikiem od paru lat jest płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J., szeroko i gruntownie omówił w swym referacie prezes J. Grabowski, a dyskusja jeszcze podkreśliła jej wagę dla krajowej hodowli koni. To też wszyscy uczestnicy Zjazdu z żywą radością usłyszeli z ust pana Ministra zapowiedź rychłego powołania do życia Rady Hodowlanej, z której znaczenia wszyscy dokładnie zdają sobie sprawę.

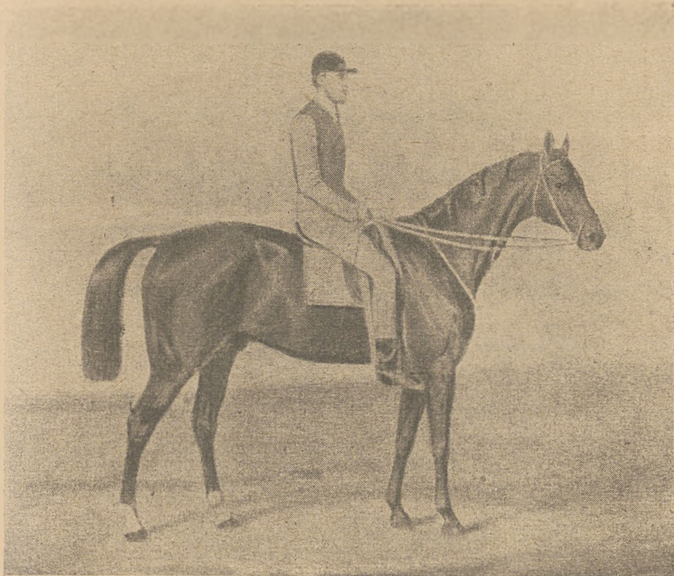
Na zakończenie Zjazdu pan Minister w swym przemówieniu zaznaczył, iż zdaniem jego dwa zagadnienia wymagają najpilniejszego załatwienia, a mianowicie zaradzenie brakowi reproduktorów, oraz rozwiązanie sprawy przeniesienia toru wyścigowego na Służewiec. Jak widzimy więc, zamierzenie czynników rządowych całkowicie pokrywają się z dążeniami hodowców, którzy te same zagadnienia wysuwają na czoło. Dał więc odbyty Zjazd plon obfity, a w pierwszym rzędzie wykazał, jak pożytecznym i koniecznym jest zetknięcie się dla wspólnej wymiany myśli czynników rządowych i społecznych, pracujących na tej samej niwie. Ten kontakt przyoblecze się w formy jeszcze konkretniejsze i trwalsze z chwilą powstania Rady Hodowlanej, którą pan Minister zapowiedział, a której ogół hodowców wyczekuje. Mamy niepłonną nadzieję, że autorytet i powaga Rady Hodowlanej, wydźwignie tak ważną sprawę w państwie, jaką jest hodowla koni, na należne jej miejsce.

*) Ze względu na obszerną treść, referaty te nie mogą być wydrukowane w „Jeźdźcu i Hodowcy", natomiast zostaną wydane w formie broszury, która zostanie dołączona do jednego z zeszytów naszego pisma.

Z. Turczynowicz

Linie męskie, z których pochodzą zwycięzcy klasyczni w Polsce

w okresie 1920–1936



Georg hr. Lehndorff na Godolphin'ie.

Zestawienie rodów męskich, z których pochodzą zwycięscy nagród klasycznych w okresie powojennym w Polsce, powinno wzbudzić zainteresowanie czytelników. Na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" nieraz znajdowały się podobne studia, dotyczące Anglii, Francji, Niemiec, lecz nikt dotąd nie podejmował próby zestawienia zwycięsców naszych „classics". Lukę tę pragnę wypełnić pracą niniejszą.

Jest to tym bardziej ciekawe, iż rozwój poszczególnych linij męskich w Anglii i Polsce nie przedstawia obrazu jednakowego. Niektóre rody, znajdujące się w upadku w Anglii, wykazują u nas dużą żywotność i odwrotnie.

Ród Sterling'a, na niebywale wysoki poziom wzniesiony przez Blandford'a w Anglii, w Polsce narazie mało się wyróżnił. Natomiast ród Galopin — St. Simon'a, w przeciwieństwie do Anglii, gdzie w męskiej linii zanikł zupełnie, u nas znajduje się w pełni rozkwitu, podobnie jak we Francji i Italii. Ród Cambuscan'a — Salisbury, który przez potomstwo synów Sac-à-Papier odgrywa zaszczytną rolę w Polsce, w innych krajach wogóle już nie istnieje.

Anglia, będąc ojczyzną konia pełnej krwi, w każdym odgałęzieniu wszystkich linij krwi ma do rozporządzenia ogiery najwyższej klasy. Listy tych reproduktorów są corocznie zapełnione klasowymi partnerkami. A więc rozkwit czy upadek któregoś z rodów męskich w Anglii stanowi rzeczywisty obraz rozwoju czy zanikania odpowiedniej linii krwi.

W Polsce, posługującej się importami, pewne rody, które doszły ostatnimi czasy do głosu, zupełnie nie są w męskiej linii reprezentowane, jak: Cyllene — Phalaris,*) Le Sancy — The Tetrarch, Hampton — Gainsborough i t. d. Poza tym ilość ogierów, używanych do hodowli pełnej krwi, w stosunku do ilości klaczy stadnych, jest stanowczo za duża, a co zatym idzie — poszczególne reproduktory nie są należycie wyzyskane. Za wyjątkiem jedynie może ogierów „modnych", jak w swoim czasie Manton, Torelore, Mah Jong, a obecnie Bafur — żaden z reproduktorów nie dostaje kompletu partnerek pełnej krwi, nie mówiąc już o komplecie klaczy klasowych lub starannie dobranych. Naprzykład Villars, który indywidualnie jest jednym z najlepszych reproduktorów, w latach 1931-33 stanowczo nie był należycie wyzyskany: biegało po nim dwulatków w 1933 r. — 3, 1934 r. — 5, 1935 — 15; w 1934 r. dopiero zarejestrowano po nim normalną — jak na czołowego reproduktora — ilość przychówku—29. Niestety, w roku 1935 ilość przychówku po nim znowu spada do 10-ciu.**) Parachute, który dziedziczy się bardzo równo i dobrze i który dał już trzech zwycięsców klasycznych, co roku dostaje zaledwie 5 do 15 partnerek pełnej krwi. Nawet Fils du Vent, mający na rachunku swego potomstwa 9 zwycięstw klasycznych (w tym trzykrotnie Derby) nigdy nie był w pełni wyzyskany, z wielką szkodą dla hodowli. W pierwszym swoim sezonie kopulacyjnym Camors czy Highborn II dostały kilka zaledwie klaczy pełnej krwi. W roku 1935 zarejestrowano źrebiąt po Camors'ie — 4, po Highborn'ie II — 7.***)

A zatym powodzenie tej lub owej linii krwi w Polsce nie zawsze może być uważane za zwierciadło istotnej aktywności rodów, jakto ma miejsce w Anglii.

Za nagrody klasyczne przyjmuję Derby, St. Leger, 3 letni Produce im. L. Grabowskiego, Oaks i Rulera. Ta ostatnia nagroda, według dystansu i terminu rozgrywania, odpowiada angielskim 2 Tys. Gw., jednak wartość hodowlana tych dwóch nagród jednakowa nie jest. O ile zwycięsca 2 Tys. Gw. musi być (i tak jest!) naprawdę klasowym koniem, o tyle nagrodę Rulera nieraz zdobywa przypadkowy tryumfator, który w dalszej karierze wyścigowej nie potwierdza klasy. Aurea, Circe, Dyletantka, Elma II, Frajer były to konie dobre, lecz do pierwszej klasy nigdy nie należały.

Rok	Rulera	im. L. Grabowskiego Produce	Derby	St. Leger	Oaks
1920	Aurea	Melk	Tilly II	Tilly II	Tilly II
1921	Battaglia	Widzowianka	Battaglia	Obertas	Toothpick
1922	Zbaraż	Zbaraż	Barbara Belle	Zbaraż	Odolie
1923	Lussagnet	Lussagnet	Ryś II	Ruta	Apsara
1924	Circe	Falstaff	Falstaff	Atina	Angara
1925	Dyletantka	Donna Rosa	Forward	Dunkierka	Dunkierka
1926	Elma II	Dollar	Brutus	Granat	Cyganka IV
1927	Fala III	Eskorta II	Fala III	Hercules	Fala III
1928	Pirat	Fergana	Karat	Fergana	Dziwo II
1929	Falada	Faust	Madryt	Faust	Harmonja
1930	Bejrut	Casanova	Bejrut	Casanova	Ile de France
1931	Wagram	Duce	Essor	Duce	Ersilja
1932	Frajer	Hel	Hel	Imperator	Finesse
1933	Wisus	Wisus	Wisus	Jawor II	Jagoda
1934	Mat	Łeb w łeb	Mat	Mat	Kadmea
1935	Napaść	Bandit	Impet II	Bandit	Luna
1936	Kares	Iris	Horyń	Gaffeur	Motruna

*) Dopiero przez Ping Pong'a w r. 1936.

**) Dod. III do t. III P. K. Stadnej.

***) Ibid.

Z 85 nagród klasycznych, rozegranych w okresie 1920 — 1936 w Polsce, wyłączymy 17 z lat 1920 — 1923, które przypadły w udziale koniom zagranicznym. Ponieważ w pierwszych latach po wznowieniu wyścigów koni krajowych w treningu prawie nie posiadaliśmy, nagrody klasyczne z konieczności otwarte zostały dla koni zagranicznych, aż do wiosny 1923 r.

Niestety, żaden z tych zwycięsców zagranicznych w hodowli polskiej poważniejszej roli nie odegrał.

Pozostaje więc 68 zwycięstw klasycznych, podzielonych między końmi, pochodzącymi z krwi Eclipse'a, Herod'a, Matchem'a w stosunku 56:8:4 (w Anglii przy 76 zw. klas. z okresu 1919 — 1934 r. stosunek przedstawia się: Eclipse — 61, Matchem — 9, Herod — 6).

1. Eclipse.

a) linia Bend'Or'a.

Derby i Produce — Falstaff, Hel.
Derby — Forward, Essor, Horyń.
St. Leger i Produce — Duce, Bandit.
St. Leger i Oaks — Dunkierka.
St. Leger — Herkules, Gaffeur.
Oaks — Finess.
Rulera — Napaść.

b) linia Galopin'a.

Derby — Brutus, Karat, Madryt.
St. Leger i Produce — Faust.
St. Leger — Granat, Imperator.
Produce — Dollar (o ile uważać za jego ojca Huszara II).
Oaks — Dziwo II, Ersilja, Luna, Motruna.
Rulera — Circe.

c) linia Cambuscan'a.

Derby, Oaks i Rulera — Fala III.
St. Leger i Produce — Fergana.
Produce — Eskorta II.
Oaks — Ile de France.
Rulera — Elma II.

d) linia Speculum'a.

Derby, Produce i Rulera — Wisus.
Derby — Ryś II.
Produce — Łeb w łeb.
Rulera — Frajer.

e) linia Hampton'a.

Derby, St. Leger i Rulera — Mat.
Oaks — Cyganka IV.
Rulera — Wagram.

f) linia Sterling'a.

Derby — Impet II.
St. Leger — Ruta.
Rulera — Dyletantka, Kares.

g) linia Carbine'a.

Produce — Donna Rosa.
Oaks — Harmonja.

h) linia Hermit'a.

Oaks — Angara.

2. Herod.

a) linia Buccaneer'a.*)

St. Leger — Jawor II.
Oaks — Jagoda, Kadmea.
Rulera — Falada.

b) linia Thormanby.

Derby — Barbara Belle.
St. Leger i Produce — Casanova.
Rulera — Pirat.

*) Ciekawe jest, iż wszyscy klasyczni zwycięscy tej linii pochodzą ze st. Golejewko.

3. Matchem.

a) linia Melbourne'a.

Derby i Rulera — Bejrut.
St. Leger — Atina.
Produce — Iris.

Eclipse reprezentowany jest wszechstronnie przez 8 rodów męskich, z których najwięcej się wyróżniają linie Bend'Or'a, Galopin'a i Cambuscan'a. Ogółem potomstwo Eclipse'a zdobyło 56 zwycięstw klasycznych, czyli 82,30%, z czego na linię Bend'Or'a przypada 17 zw. kl. (30,38%), Galopin'a — 13 (23,22%) Cambuscan'a — 8 (14,30%), Speculum'a — 6 (10,65%), Hampton'a — 5 (8,93%), Sterling'a — 4 (7,15%), Carbine'a 2 (3,58%), Hermit'a — 1 (1,79%).

Herod i Matchem reprezentowane są bardzo słabo i liczą sobie wszystkiego 12 zw. klas., z czego na potomstwo Herod'a przypada 8, zaś Matchem'a — 4.

W linii Bend'Or'a bezapelacyjnie dominuje nieżyjący już Fils du Vent, syn wielkiego Flying Fox'a, nasz chef de race, który wyraźnie dążył do utrwalenia rodu swego potrójnie koronowanego ojca, dając synów o wiele lepszych niż córki. Z córek Fils du Vent'a do pierwszej klasy należały tylko rodzone siostry Dunkierka i Cylicja (od Francji po Floreal i Paraguay po Quo Vadis). Będąc sam klasowym flyerem (z rekordem 1000 mtr. po linii prostej — 59 sek.) Fils du Vent przekazywał jednak potomstwu zarówno nieprzeciętny speed, jak i staminę, odporność, zdrowie, mocną budowę i doskonały charakter. Dzieci Fils du Vent'a zdobyły 3 razy Derby, 2 — St. Leger, 3 — Produce i raz Oaks, czyli ani jednej nagrody na dystansie mili angielskiej (Rulera).

Dobrze zarekomendował się syn Fervor'a Bafur, potomstwo którego zdobyło 5 nagród klasycznych. To też Bafur cieszy się pełnym zaufaniem hodowców i po nim corocznie biega największa ilość potomstwa. Zasługuje też na wyróżnienie Illuminator, który wśród stosunkowo nielicznego potomstwa dał jednak trzech klasycznych zwycięsców.

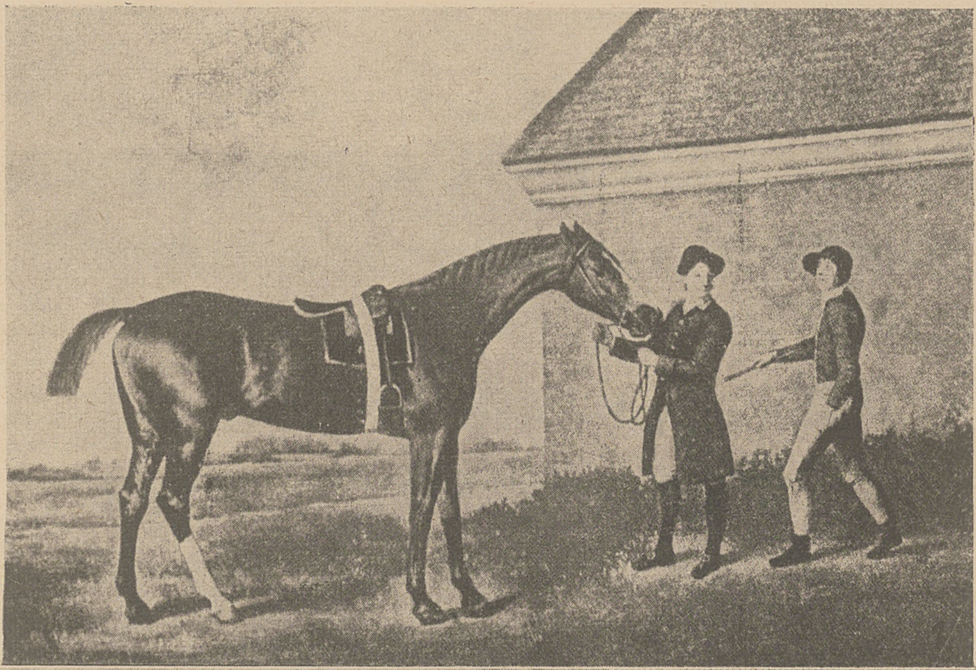
Na 17 zwycięstw linii Bend'Or'a składają się: Derby — 5, St. Leger — 5, Produce — 4, Oaks — 2, Rulera — 1. Widzimy, więc, iż linia ta w Polsce daje konie, obdarzone zarówno speedem, jak i staminą, w przeciwieństwie do Anglii, gdzie potomstwo Bend'Or'a wykazuje najwięcej zwycięstw na dystansie 1 mili angielskiej.

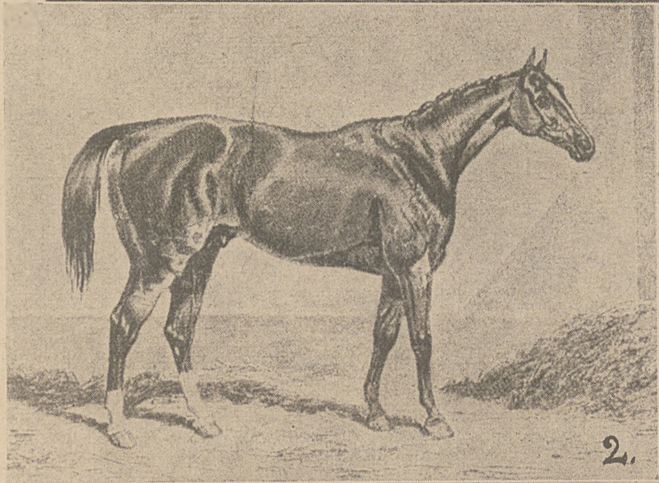
Supremacja linii Bend'Or'a jest na dłuższy czas zapewniona, albowiem kilka młodych, obiecujących reproduktorów z tej linii już czynnymi są w stadzie. Do tych należą: Camors (Kircubbin), Rapace (Clarissimus), wnukowie Polymelus'a: l'Arétin i Chèvrefeuille i świeżo importowany z Francji do st. Krasne syn Pharos'a Ping Pong, dalej zaś klasowi synowie Fils du Vent'a Forward, Hel, Colombo, Duce i Arnold.

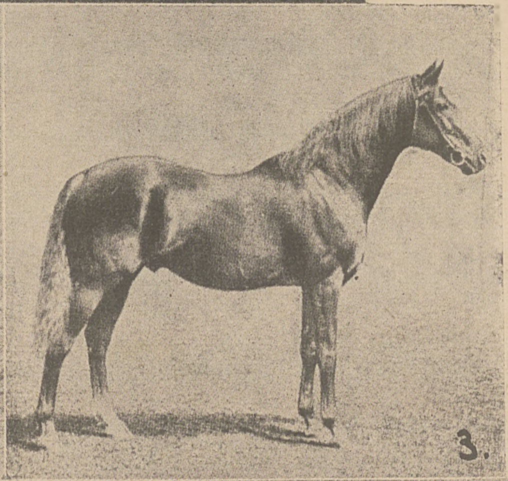
Drugie miejsce (13 zw. klas.) zajmuje linia Galopin'a, reprezentowana przez synów i potomków 9-ciu synów St. Simon'a, z których najbardziej zasłużyły się hodowli: nieżyjący już Morganatic (4 zw. klas), Parachute (3 zw. klas.) i King's Idler (3 zw. klas.).

Linia ta wykazuje jeszcze większą staminę, gdyż 78% zwycięstw klasycznych potomków Galopin'a odniesione zostały na dystansie 2400 mtr. wzgl. 3000 mtr. Importowany niedawno Highborn II i debiutujące krajowe reproduktory, z klasowymi Granatem i Faustem na czele, mają za zaszczytne zadanie nadal utrwalić ród St. Simon'a w Polsce.

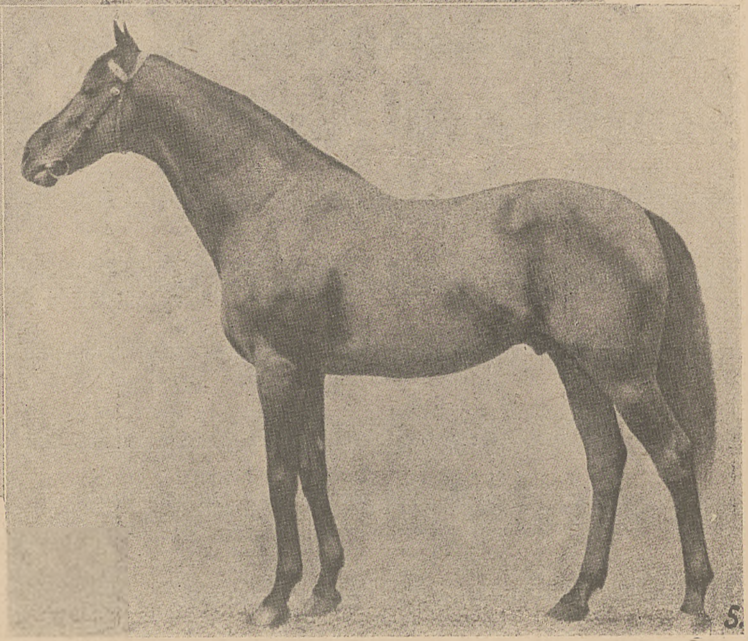
Na trzecim miejscu ulokowała się linia Cambuscan'a (8 zw. klas.), zawdzięczając tę dobrą pozycję nie-











1. (12) Eclipse (Marske — Spilletta) ur. 1764 r.
2. (3) Stockwell (The Baron — Pocahontos) ur. 1849 r.
3. (1) Bend'Or (Doncaster — Rouge Rose) ur. 1877 r.
4. (19) Isonomy (Sterling — Isola Bella) ur. 1875 r.
5. (11) St. Simon (Galopin — St. Angela) ur. 1881 r.

żyjącym już synom Sac-à-Papier Mości Księciu i Oszczepowi oraz synowi pierwszego z nich Witeziowi (o. Fergany). Na liście zwycięsców klasycznych Cambuscan reprezentowany jest wyłącznie przez klacze, trudno więc liczyć na utrzymanie się tej linii w przyszłości.

Na czwartym miejscu znajduje się linia Speculum'a, dzięki synowi Sunstar'a Villars'owi, gdyż wszystkie 6 nagród klasycznych potrafiły zdobyć jego dzieci. Ponieważ obecnie hodowcy cenią Villars'a i jest on dobrze wyzyskany, a poza tym klasowi jego synowie Krater i Dżems, oraz importowany z Niemiec Granville i z Anglii Luvaneran są czynnymi w stadzie, — linia ta ma dobre widoki na przyszłość.

Linia Hampton'a (5 zw. klas.), zajmująca w Anglii przez Gainsborough i jego synów dobre miejsce, u nas dopiero zaczyna zapuszczać korzenie. Wprawdzie syn Bayardo Manton — zawiódł, ale teraz oczy hodowców zwrócone są na Mah Jong'a. Manton z pośród bardzo licznego potomstwa zdołał dać jednego tylko zwycięscę klasycznego „milera" Wagrama. Mah Jong, który się widocznie trudno aklimatyzował, daje coraz lepsze konie, nie mówiąc o klasowym Macie. W tegorocznej nielicznej, składającej się z 7 sztuk wszystkiego, stawce okazał się zupełnie wyjątkowy dwulatek Nektar. Startując 4 razy, Nektar zdobył trzy największe nagrody wieku: Produce, Middle Park Plate i Borowna i zeszedł z toru na zimowy odpoczynek, nie zaznając porażki. W ostatnich latach hodowcy stracili nieco serce do Mah Jong'a: w 1933 r. zarejestrowano po nim 10 źrebiąt, w 1934 r. — 7, a 1935 — 13.*) Lecz wybitna kariera dwuletnia Nektara napewno ponownie zwróci uwagę hodowców na tego obiecującego ogiera, który był koniem pierwszej klasy na torze i posiada pierwszorzędny rodowód. Mah Jong tymbardziej zasługuje na uwagę, iż półbrat jego po ojcu i były towarzysz stajenny Oleander w rewelacyjny sposób rozpoczął swoją działalność reproduktorską w Niemczech, odrazu stając na pierwszym miejscu na liście reproduktorów i to z dużym odskokiem. Widoki Hampton'a na przyszłość wzmacniają się jeszcze bardziej ze względu na import do st. Suchowola 7-letniego Gainslaw, syna doskonałego angielskiego reproduktora Winalot (Son-in-Law), znajdującego się corocznie w grupie czołowych stallionów, potomstwo których wygrało powyżej 5.000 f. st., a który w roku światowego rekordu Blandford'a stanął na liście tej na trzecim miejscu za Blandford'em i Fairway'em. Ponieważ hodowcy odrazu odnieśli się do Gainslaw z pełnym zaufaniem i obesłali go klaczami tak, że lista ogiera w pierwszym roku kariery reproduktorskiej była nawet przepełniona — ma on wszelkie szanse wkrótce wybić się na czoło reproduktorów, o ile dobrze i prędko się zaaklimatyzuje.

Linia Sterling'a (4 zw. klas.) do czasów obecnych bardzo słabo była reprezentowana, przez Palü głównie, do którego hodowcy prędko się zniechęcili, ponieważ nie dał on jeszcze wybitnego konia i wogóle dotychczasowe potomstwo po nim nie trzyma dystansu, chciaż speed posiada (Estonia, Elba, Kabina). Udatnie natomiast zadebiutował w hodowli pełnej krwi młody jeszcze Rheinwein, który zdołał się odrazu wyróżnić, dając w pierwszej swej stawce derbistę Impeta II i kilka badzo dobrych koni, w drugiej zaś — Karesa, zwycięscę nagrody Rulera.

Pewne nadzieje należy też pokładać w importowanym z Anglii do stada Bychawa 6-letnim Sunderland'zie, synu rekordzisty świata Blandford'a i Reine Lumière, zwyciężczyni Grand Prix de Paris 1925 r.

Linia Carbine'a (2 zw. klas.) jest na wygaśnięciu. Carabas i Stavropol padły, Svengali zaś zawiódł kompletnie. Linię Hermit'a podtrzymuje młody Batiar, któremu jednak, jako stosunkowo mało wyzyskanemu, nie łatwo jest udowodnić swą istotną wartość.

(D. c. n.).

*) Dod. I, II i III do t. III P. K. Stadnej.

Kincsem

(W 50-tą rocznicą śmierci)

Dnia 17 marca 1887 roku, w stadzie Tápioszentmárton, padła na kolki, po przebytym ciężkim zapaleniu płuc, 13-letnia Kincsem. Pamięć o cudownej klaczy nie zaginie ani wśród sportsmenów, dla których jest ona jedyną na świecie rekordzistką-zwyciężczynią w 54 wyścigach w 5 krajach, ani wśród hodowców, którzy ciągle jeszcze notują zwycięstwa klasyczne koni, pochodzących od Kincsem.

Specjalnie zainteresowani są polscy hodowcy, którzy mogą być dumni, że w Polsce znajduje się obecnie największy na świecie rezerwoar klaczy z krwi Kincsem — z grubsza licząc jest ich w stadzie i treningu około 150 (naturalnie część z nich pochodzi w linii męskiej t. j. przez ogiery z krwi Kincsem). O tym jak wartościowa jest krew ta w Polsce, świadczy fakt, że od Kincsem da się wyprowadzić 25 zwycięzców nagród klasycznych po wojnie, w tej liczbie 3 derbistów.

Powyższy wstęp usprawiedliwi mnie chyba, że powtórzę pokrótce dzieje Kincsem, znane już zapewne czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy".

Hodowla koni pełnej krwi angielskiej w środkowej Europie rozpoczęła się na dobre dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku, przy czym prym trzymały Węgry, dzięki niezwykle szczęśliwym importom z Anglii. Prawdziwym „chef de race" okazał się przede wszystkim Buccaneer, który był 7 razy championem reproduktorów, zaś godnymi jego następcami Cambuscan (pięciokrotny champion), Doncaster (czterokrotny champion), Bona Vista (pięciokrotny champion).

Urodzony o rok wcześniej od Kincsem, **Kisber** (po Buccaneer) zarekomendował wspaniałe hodowlę węgierską, zdobywając w r. 1876 Derby w Epsom i Grand Prix de Paris.

Sekretarz austriackiego Jockey Club'u, F. Cavaliero *), który stale robił zakupy koni w Anglii, sprowadził m. in. Cambuscan'a, Cotswold'a i Mermaid, t. j. ojca i dziadków Kincsem.

W r. 1860 Mermaid, stanowiona Cotswold'em, przyprowadziła klaczkę, nazwaną Waternymph, która w barwach hr. Esterházy zdobyła Nemzeti-dij, a następnie, sprzedana p. Ernestowi v. Blascovich, odniosła zwycięstwo w Stuten-Preis, podówczas dla 3 l. i starszych klaczy.

Pierwsze źrebię po Waternymph od Cambuscan urodziło się 17 marca 1874 r. w Kisbér, przy czym hodowca, jakby wiedziony natchnieniem, nazwał je **Kincsem** (po węgiersku: mój skarb).

Niepokaźna, brudna kasztanka, nie spodobała się kupcom, odwiedzającym Tápioszentmárton, i p. E. Blascovich wysłał ją na własny rachunek do trenera Roberta Hespa do Göd.

*) O szczęściu i znawstwie p. Cavaliero świadczy również, że kupił dla hr. Tarnowskiego źrebną klacz Jewel, która w Chorzelowie przyprowadziła klasowego Przedświta.

Kariera wyścigowa Kincsem przedstawia się następująco. Jako dwuletnia biegała 10 razy w Niemczech, Austrii i na Węgrzech i odniosła tyleż łatwych triumfów. Jako trzyletnia Kincsem biega 17 razy i zwycięża 9 razy w Austrii (m .i. Derby i Cesarska), 4 razy w Niemczach (m. i. Gr. Preis v. Hannover i Baden Baden) i 4 razy na Węgrzech (m. i. Oaks i St. Leger).

Jako 4-letnia Kincsem odnosi 15 zwycięstw. Po serii 9 łatwych zwycięstw jedzie do Newmarket, gdzie pozostaje cały miesiąc, szykowana na Goodwood Cup (2½ m). W wyścigu wzięły udział tylko 3 konie i w rezultacie Kincsem, najmniej liczona w zakładach, pobiła z łatwością o 2 dł. 7 ł. Pageant, zwycięzcę Chester Cup w tym samym roku, oraz 4 l. Lady Golightly, która przed rokiem była II-a w St. Leger za swym towarzyszem stajennym Silvio. Zamierzony match o 10.000 fst. Silvio—Kincsem nie doszedł do skutku, gdyż p. E. Blascovich żądał, aby rozegrano go na terenie neutralnym we Frankfurcie. Podróż tę i match odradził lordowi Falmouth trener jego Mat Dawson, który, zapytany, co myśli o Kincsem, odpowiedział: „A wonder! I never saw a better".

Następnym etapem podróży Kincsem była Francja, gdzie zdobyła z łatwością Grand Prix de Deauville, po czym załadowano ją do Baden Baden. Czekało ją trudne zadanie, gdyż miała startować po ciężkim torze z wagą 62½ kg. i rzeczywiście, ku zdumieniu wszystkich obecnych, kończy wyścig łeb w łeb z 3 l. Giles I. (55½ kg.). Pan Blascovich słyczeć nie chciał o podziale nagrody i w powtórzonym wyścigu Kincsem pobiła Giles I o 5 długości. Następne 3 starty były tylko spacerem.

W ciągu pierwszych 3 lat kariery wyścigowej Kincsem dosiadał jej stale ż. Madden, który odniósł na niej 42 zwycięstwa, niemniej na ostatni rok kariery powierzono cudowną klacz ż. Wainwright. Jako 5-letnia Kincsem odnosi 12 zwycięstw, w tej liczbie Grosser Preis v. Baden-Baden po raz trzeci i kończy karierę wyścigową z nienaruszonymi ścięgnami.

Ogółem Kincsem zwyciężyła 54 razy, a mianowicie 24 razy na Węgrzech, 15 razy w Austrii, 14 razy w Niemczech, 1 raz w Anglii, 1 raz we Francji, na sumę 332.841 mk. (około 16.000 funtów szt. przedw.) i 6 nagród honorowych. Nie napotkała co prawda na groźną konkurencję, ale godna podziwu jest jej wytrzymałość i zdrowie przy tak forsownej eksploatacji, a przy tym nie trzeba zapominać, że warunki transportowe w owych czasach dalekie były od doskonałości. Pomógł jej zapewne flegmatyczny charakter (Madden jeździł na niej w ostrogach), niewybredność w paszy i brak narowów.

KINSCEM (4) kl. kaszt. ur. 1874.

WATERNYMPH								CAMBUSCAN							
MERMAID				COTSWOLD				THE ARROW				NEWMINSTER			
Seaweed		Melbourne		klacz po		Newcourt		Klacz po		Slane ◯		Beeswing		Touchstone	
kl. po Seakale 4	Slane ◯ 25	kl. po Cervantes 8	Humphrey Clinker 8	Zinganee 2	Pantaloon 17	kl. po Spectre 8	Sir Hercules 2	Feltona 19	Defence 5	kl. po Orville 25	Royal Oak 5	kl. po Ardrossan 19	Dr. Syntax 37	Banter 14	Camel 24

W ciągu krótkiej kariery stadnej Kincsem dała 5 źrebiąt, przy czym ostatniego nie zdążyła już wykarmić.

1882 — kl. Budagyöngye po Buccaneer
1883 — kl. Ollyan-nincs po Buccaneer
1884 — nie stanowiona
1885 — og. Talpra Magyar po Buccaneer
1886 — og. Kinscör po Doncaster
1887 — kl. Kincs. po Doncaster.

Ostatnie źrebię, Kincs, nie biegała, Talpra Magyar był na torze mało wartościowy, natomiast 3 pozostałe wykazały klasę na torach austriackich, węgierskich i niemieckich.

Budagyöngye (Perła Buddy) jako 2-letnia odniosła 3 zwycięstwa, zaś trzylatką po 3 przegranych wyścigach przychodzi III-ia w austriackim Derby, zaś wysłana do Niemiec jest II-a w Union Rennen i kończy zwycięstwem w Derby niemieckim. Ogółem wygrała 16.895 koron i 30.600 marek.

Ollyan-nincs (po węgiersku: Niezrównana) jako dwuletnia zwyciężyła tylko raz, ale pobiła przy tym znakomitego Fenék. Jako trzyletnia startowała 14 razy, przy czym zdobyła m. i. St. Leger i Herbst-Stuten Rennen.

Kincsőr (Stróż skarbu) wykazał na torze najwięcej klasy i przedwczesna jego śmierć była niepowetowaną szkodą. Jako trzyletni startował tylko 5 razy i był II-i w Staatspreis, III-ci w Wenckheim Memorial, odniósł łatwe zwycięstwo w Cambuscan Rennen, był II-gi w Derby austriackim i zwyciężył w Buccaneer Rennen z taką przewagą, że wysłano go do Niemiec. Po przybyciu do Hamburga notowany był, jako gorący faworyt na Derby niemieckie, ale zachorował na kolki i padł akurat w dniu wyścigu. Ogółem w karierze wygrał 34.830 koron.

Talpra Magyar (Naprzód Węgrze) biegał z małym powodzeniem (wygrał tylko 7.620), ale sprobowany w stadzie dał dwa klasowe ogiery Tokio i Xamète, oraz innych zwycięsców na sumę 1,3 miliona koron.

Tokio ur. 1892 był jednym z najlepszych koni wyścigowych w Austro-Węgrzech. Wygrał Trial St., Derby, St. Leger, Jubiläumspres (trzykrotnie), Grosser Preis v. Baden Baden i Grosser Preis v. Berlin etc. na sumę 517.120 kor. i 142.000 mk.

W stadzie dał licznych zwycięsców na sumę ponad 2½ miliona koron, ale żadnego wybitnego konia. Xamète wygrał 189.614 mk. na torze, ale w stadzie zawiódł. Od Talpra Magyar i jego synów pochodzi szereg klaczy w Polsce. Rozpatrując potomstwo Kincsem nie wolno zapominać, że troje pierwszych źrebiąt dała po Buccaneer, mocno już posuniętym w latach (w roku urodzin Talpra Magyar Buccaneer miał 28 lat), z dwojga zaś źrebiąt po Doncaster, pierwsze przedwcześnie padło, a drugie **Kincs** (Skarb) nie biegało z powodu wypadku. Poniżej przytaczam tablicę potomstwa trzech córek Kincsem:

BUDAGYÖNGYE	1887 — Kenyes	po Doncaster
	1889 — Primas II	„ „
	1890 — Furcsa	„ Craig Millar
	1891 — Gyöngyver	„ „
	1892 — Nem oda Buda	„ Galaor
	1893 — Tapiogyöngye	„ Gunnesbury
	1898 — Szemrevalo	„ Galaor
	1900 — Viglany	„ Bona Vista
	1906 — Dicsäo	„ Floriform
OLLYAN-NINCS	1889 — Szende	„ Ruperra
	1892 — Kelet	„ Charibert
	1895 — Oeröm	„ Morgan
	1896 — Felleg	„ Gouverneur
	1898 — Döntnök	„ Dunure
	1899 — Hazafi	„ Orwell
	1902 — Eljen	„ „
KINCS	1892 — Aranyvirag	„ Dunure
	1896 — Napfeny	„ „
	1897 — Remek	„ „
	1898 — Lepke	„ Galaor
	1899 — Csokosasszony	„ Gunnesbury

Z dziewięciorga potomstwa Budagyöngye na torze najbardziej odznaczył się Primas II (dwukrotny zwycięsca Preis des Jockey-Club, II-i w Derby etc. na sumę 70.900 kor.), który i w stadzie potrafił się wyróżnić, dając dwóch zwycięsców St. Leger, Frangopan i Rizi Bizi. Wnuczka jego Tonleiter dała w Polsce Ewę, matkę **Wagrama.**

Z córek Budagyöngye cztery, a mianowicie Kenyes, Furcsa, Tapiogyöngye i Viglany potrafiły się odznaczyć w hodowli.

1. **Kenyes** dała pięcioro źrebiąt, w tym dwie cenne córki Vonzö i Kevély, reprezentowane w Polsce.

VONZÖ po Gaga ur. 1897
- **Morpeth** (1908)—Morphy—Huryska—**Impet II**
- Vosges
  - Volante—Vipidia—Vipida
  - **Vatinius**
- Varázs—Varázsfény—Varahand.

Morpeth jest zwycięscą Alager Preis, Derby austr., St. Leger, Jubiläumspreis etc. na sumę 281.430 kor., zaś Vatinius zdobył pierwsze węgierskie Derby powojenne w r. 1921.

KEVÉLY po Dunure ur. 1898
- **Styrian**
- Kevelaer — Kérdés

Styrian zdobył Derby austriackie w r. 1907.

2. **Furcsa** dała 5 ogierów i 4 klacze. Najklasowszym z jej synów był **Beregvölgy** (po Bona Vista) zwycięsca Austria Preis, Derby austr. etc. na sumę 340.726 koron, ojciec wielu cennych klaczy, licznie reprezentowany w Polsce (patrz niżej), zaś z córok najsławniejsza była Farsang.

FARSANG po Dunure ur. 1896
- Bálkirálynė
  - Ukraine—Crimea
  - Barocco—Abazówka.
  - **Calandria**
  - **Camors**
- **Keringö**
- Badáros—Babér—Bánat

Keringö wygrał Trial St. etc. na sumę 123.360 kor., zaś Bánat po zwycięstwie w Trial St. był II-i w Derby austriackim.

3. **Tapiogyöngye** odznaczyła się w Italii, gdzie wnuczka jej Buzacincse dała **Oberona** zwycięscę Derby Reale w r. 1928.

4. **Viglány,** zwyciężczyni Henckel Memorial i Nemzeti Hazafi, w stadzie dała tylko 2 córki Nagyszerü i Vilma II, licznie reprezentowane w stadach węgierskich.

***

Druga córka Kincsem, Ollyan-nincs, dała 7 źrebiąt, z których klasę na torze wykazał **Hazafi** zwycięsca Austria Preis, Wenckheim Memorial etc. na sumę 254.510 koron, reprezentowany w Polsce przez córki.

Wnuczka **Felleg,** Falada, wygrała Preis der Diana w Niemczech.

Najcenniejszą córką Ollyan-nincs, licznie reprezentowaną w Polsce, była **Szende,** która na torze nic nie wygrała. Szende dała w stadzie 5 ogierów i 7 klaczy. Z ogierów żaden nie odznaczył się zbytnio ani na torze, ani w hodowli, z córek natomiast zdobyły sobie sławę przede wszystkim Tempête, a następnie, Szalonka, Sesesusa i Ruby Ray.

Nabyta na licytacji za 2.000 guldenów przez ks. Władysława Lubomirskiego Tempête okazała się prawdziwą kopalnią złota. Prawnuczka Kincsem dała bowiem w Kruszynie 12 cennych źrebiąt.

Tempête (Dunure — Szende) ur. 1896.

1901 — Esterka	1909 — **Łom**
1902 — Feronia	1911 — Nasza Pani
1903 — **Grom II**	1912 Orsza — Winnica—**Wahnfried**
1904 — Hania	Hunléany—**Habdank**
1905 — Izbica m. **Mości Księcia**	
1906 — Jasna Pani	1913 — Prawda
1907 — **Książe Pan**	1914 — Rybitwa.

Przypomnę, że Grom II zdobył Derby w Warszawie, Książę Pan Grosser Preis v. Baden Baden, Łom — Jubiläumspreis, zaś najklasowszy z nich Mości Książę zwyciężył m. in. w Henckel Memorial, węg. St. Leger, Jockey Club Preis, Grosser Preis v. Baden Baden i był II-i w Derby austriackim i niemieckim.

Ś. p. Paweł Popiel przed kilkunastu laty gorąco nawoływał do zaopiekowania się żeńską linią Tempête i radził również stosowanie inbreed'u, aby uczynić z niej polską Festa'ę.

Z 8 córek Tempête w III-im tomie Polskiej Księgi Stadnej reprezentowanych jest pięć, jak poniżej (przytaczam wszystkie klacze, wraz z nieumieszczonymi jeszcze ich córkami i wnuczkami).

NASZA PANI Padła
- Waćpanna
  - Drachma
  - Egarée m. Jataki, Maczugi, Nomade
  - Ferezja
  - Ixora
- Astarthe — Danceuse
- Fougère Royale
  - Lala Roukh
  - Misiurka
  - Nerida

PRAWDA Padła
- Baratarja
  - Gandarhewa
  - Night Breeze
- **Cymbarka**
  - Jurna m. Nicotine
  - Łuna III

RYBITWA
- Tamara
- Tarcza

Fougère Royale jest córką Witezia i bodaj że jedyną klaczą w Polsce **z inbreedem na Tempête.**

Córka **Feronii**—Queen Championess—Mokka B. W.
- Fine champagne B. W.
- Kinga B. W.
- Kwestarka B. W.
- Tokawa

Córka **Jasnej Pani** — Purpura padła, nie zostawiwszy potomstwa.

Szczęśliwie sprowadzona przez Wł. hr. Pinińskiego córka Orszy, Hunléany, reprezentuje gałęź zdawałoby się już bezpowrotnie straconą, zaś w r. z. pani M. v. Wegner sprowadziła Winfrid'aę (Flamboyant-Winnica), rodzoną siostrę Wahnfrieda.

Jedyną klasyczną zwyciężczynią w powyższej tabeli jest Cymbarka, która jak dotąd reprezentuje najcenniejsze odgałęzienie Tempête w Polsce (Hunléany nie dała dotąd córki).

Cenną córką Szende była Szalonka, matka 12 klaczy, z których najsławniejsza Robinette dała **Parola** zwyc. austr. i węg. Stuten Preis, nagr. Św. Elżbiety, Jockey Club etc. na sumę 151.000 pengö. Żywotna jest również linia Sesesusa'y, córki Royal Lancer.

SESESUSA ur. 1906
- Sundabunda—Susanna—**Siker (Austria Preis 3 ×)**
- Szerena — **Szeryf** i jego rodzona siostra Soubrette.

Semper parata (Pardon—Szende) dała Lavender Scent (Jockey Club Preis) i znajdującą się w Polsce Salamandrę. Ostatnia wreszcie z córek Szende, Ruby Ray, dała Rum, zwycięzcę nagrody Św. Stefana, jedynego obecnie na Węgrzech reproduktora z krwi Kincsem.

Mało żywotna okazała się trzecia córka Kincsem, Kincs, pomimo że z córek jej, Napfeny wygrała węgierski Stuten Preis, zaś Csocosszony Trial St.

Napfeny dała znakomitą **Miczi** zwyciężczynię Kozma Mem., Stuten Preis i Königs Preis, która jednak padła jako trzyletnia.

Obecnie postaramy się dać pobieżny przegląd krwi Kincsem w Polsce powojennej.

Przede wszystkim zajmiemy się ogierami — reproduktorami. W pierwszym okresie próbowane były zagraniczne Fedorius i Madjar (po Beregvölgy), ale zawiodły kompletnie i w III t. P. K. S. jest zaledwie 3 klacze po Madjar. Krajowy natomiast Mości Książę, pomimo że hodowcy mało mu dowierzali, odznaczył się wybitnie, dając zwycięsców na sumę ponad milion złotych, w tej liczbie 9 klasycznych. W III t. P. K. S. znajduje się 20 jego córek *), wśród których są klasyczne zwyciężczynie Fala III, Dryada, Elma II, Ile de France, Widzowianka, a pozatym szereg wnuczek. Syn Mości Księcia, Witeź dał klasową Ferganę, matkę z kolei klasowej Motruny, zaś w r. ub. zadebiutował, jako reproduktor, drugi z synów Mości Księcia Figaro.

Mało używany był pół-brat po matce Mości Księcia, Rewera, ojciec Carycy.

W obecnej chwili z krwi Kincsem stanowią w Polsce Jowisz II (pierwsza stawka niezła), Camors, Wagram, Figaro i sporadycznie kryjące: Bejrut, Morgat B. W., Dreifus, Filar, Fadian, Varahand, Happy Lover.

Przejdę obecnie do klaczy, zamieszczonych w III t. P. K. S. przy czym zaznaczam, że nie będę wymieniał ich córek i wnuczek, które również już tam figurują. Szczegółowo wymieniłem tylko potomstwo w linii żeńskiej od Tempête (patrz wyżej).

Klaczy krajowych bądź rosyjskich pochodzących w linii żeńskiej od Kincsem, poza Abazówką, nie posiadamy. Pochodzą natomiast od Beregvölgy: Malaga (m. Jowisza II), Chorok Bridge, Topola, Córka Nitocris, Mea II (m. **Bejruta**), Pastorka, Psotnica; od Talpra Magyar: Emaille, Eroica, Elipsa; od Hazafi: Rara Avis; od Primas II: Ewa (m. Wagrama); od Morpeth: Huryska (m. **Impeta II, Kida, Loyal**). W grupie klaczy, sprowadzonych z Austro-Węgier i Niemiec w pierwszych latach po wojnie dużo jest klaczy z krwi Kincsem. W linii żeńskiej pochodzą: Kerdés, Varazsfény, Piff-Paff, Salamandra, Szerena, oraz później sprowadzona Vipida, Hunleany **), Winfrida.

Pozatym pochodzą od Beregvölgy: Bodrog, Habe, Hajadon, Krieau, Nemezis, Perfolyon, Tihany, Tovirag; od Hazafi: Akaczfa, Fifi, Hella; od Tokio: Atty, Niespodzianka; od Xamète: Bellona II, Bibiella, Lipka, od Keringö: Aurea.

---

*) Wielka to szkoda, że wśród córek Mości Księcia niema ani jednej klaczy, pochodzącej od Tempête. Ś. p. Bohdan Wydżga krył swoją Queen Championess 6 razy Mości Księciem, ale niestety klacz 4 razy była jałowa i dała tylko 2 ogierki.

**) Padła w październiku 1936 r.

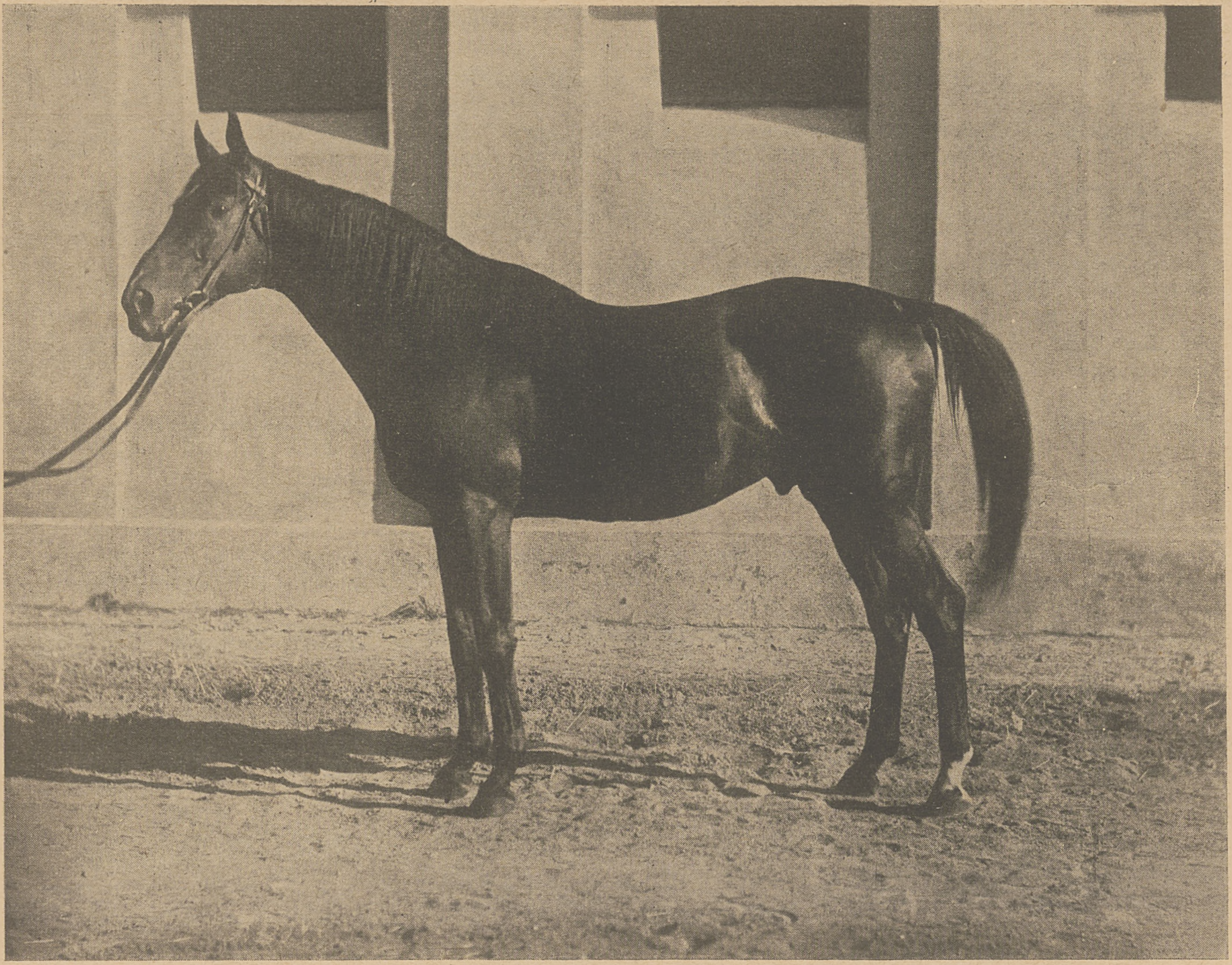
Jak cenna jest krew Kincsem dowodzi następujące zestawienie powojennych zwycięsców klasycznych w Polsce, od niej pochodzących:

Derby: Fala III, Bejrut, Impet II
St. Leger: Fergana
Oaks: Fala III, Ile de France, Motruna
L. Grabowskiego: Widzowianka, Fergana
Rulera: Aurea, Elma II, Fala III, Bejrut, Wagram
Fils du Vent: Los
Wielka Warszawska: (d. Janowska, 2400 m.) Dryada, Fergana, Ile de France.
Jubileuszowa: Dryada, Fergana, Jowisz II
Kozienic: Los
L. hr. Krasińskiego: Kazbek, Habdank
im. Fanshave: Wagram
Kruszyny: Szeryf, Ile de France
Middle Park Plate: Aurea, Wagram, Impet II
im. K. hr. Zamoyskiego: Jowisz II
im. A. Wotowskiego: Fergana
Sac-à-Papier: Fergana
im. ks. Lubomirskich: Huk, Szeryf
Sernicka: Cymbarka, Pasjans
Widzowa: Happy Lover, Cymbarka, Fala III, Wagram
Borowna: Cymbarka, Figaro, Wagram.

Powyższe zestawienie jest dopełnieniem zamieszczonego w r. z. w „Sport-Welt" spisu nagród klasycznych, wygranych przez potomków Kincsem do r. 1936. Według „Sport-Welt" potomkowie Kincsem triumfowali 52 razy w nagrodach klasycznych w Austro-Węgrzech Niemczech, Italii i Francji (dane o Polsce są niedokładne).

Samych derbistów jest 10, a mianowicie: w austriackim Derby zwyciężyły: Beregvölgy, Morpeth, Styrian; w niemieckim: Budagyöngye; węgierskim: Vatinius; italskim: Oberon i w polskim; Grom II (przed wojną), Fala III, Bejrut, Impet II.

Po wojnie najklasowszym przedstawicielem krwi Kincsem jest bezsprzecznie **Wahnfried**, zwycięsca niemieckiego St. Leger, wnuk urodzonej w Polsce Orszy, po Tempête, której krew jest u nas jeszcze obficie reprezentowana. Na drugim miejscu należy postawić francuską **Calandria**, zwyciężczynię Prix Royal Oak, której rodzony brat Camors stanowi obecnie u nas. Posiadamy więc wszystkie dane, aby kultywować krew Kincsem i przy udanych połączeniach możemy się dochować niejednego jeszcze klasycznego zwycięscy, pochodzącego od tej cudownej klaczy, pomimo że od śmierci jej minęło już 50 lat. **H. Ankier.**



(3) HARLEKIN (Fels — Hecuba), og. kary, ur. 1914 r., własność Państw. Zakładów Chowu Koni. Stacjonowany w Kterach u p. K. Wodzińskiego.

OJCOWIE I DZIECI

Chodzi o coś w rodzaju systemu. Chodzi o to, aby w miarę możności sprobować ująć w cyfry wartość hodowlaną ogiera półkrwi. Nie jest to łatwe, ale spróbójmy.

Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o wartość hodowlaną ogiera półkrwi, zbyt dużo opieramy swój sąd na... pogłoskach o danym ogierze. I to rzecz prosta pogłoskach, indywidualnie wypowiedzianych przez ludzi, mających indywidualne podejście do indywidualnego ogiera, na zasadzie indywidualnych spostrzeżeń, dokonanych na indywidualnych jednostkach potomstwa po ogierze i od klaczy „indywidualnych". Dodajmy, że każdy ma indywidualny sposób określenia, czasem indywidualny interes osobisty, a będziemy mieli dostateczne pomieszanie pojęć we własnej głowie.

Mam więc wrażenie, że każda nieśmiała próba rezygnacji z indywidualizmu, zbyt wybujałego, w kierunku dokonania spostrzeżenia o charakterze ogólnym, łatwo przyswajalnym dla wielu ludzi, zasługuje na uwagę.

Naturalnie poznać wartość hodowlaną ogiera półkrwi, to sharmonizować następujące pojęcia: pokrój, ruchy, pochodzenie ogiera, wartość potomstwa w chwili oddania do użytku (ceny remontów), wartość użytkowa w jakiejkolwiek pracy lub służbie i wartość hodowlana potomstwa. Praca więc trudna i żmudna.

Narazie zapoznajmy się z cenami remontów po pewnej kategorii ogierów. Aby uplastycznić, że to ma sens, opowiem historię o Harlekinie. Słyszałem o nim niedawno takie zdanie, wypowiedziane przez paru hodowców z pewnego okręgu: „Harlekin nie nadaje się do hodowli półkrwi, Harlekin daje same łachy na remont". Hm! myślę sobie... Harlekin? Jeden z najbardziej zasłużonych reproduktorów w Polsce? I oto w dzisiejszej mojej pracy widzimy Harlekina pod względem przeciętnej ceny za remonty... na pierwszym miejscu... o 141 zł. na sztuce wyżej niż najlepszy za nim King's Prize ×× (po Marco ×× po Barcaldine) ××*). Widocznie klacze, przyprowadzane do Harlekina

*) Jak wielką słuszność ma Autor, tego najlepszym dowodem jest już wyraźny wpływ Harlekina na hodowlę półkrwi przez takich jego synów, jak Don Carlos i Iberus, które dają pierwszorzędne remonty. Kapitalny ogier Foma, zakupiony w r. 1936 w Posadowie, jest z matki po Harlekinie. Jawor II, Laudum, Kirys, Jaspis, Izbor—zaczynają swą karierę stadną w najlepszych stadach Warszawskiego Związku H. K. Wdzięczni też bylibyśmy P. Hodowcom za nadesłanie danych o ilości i cenach sprzedanych remont po synach Harlekina, zarówno pełnej jak i półkrwi.

w owym okręgu, być może piękne jak marzenie, do Harlekina jednak nie pasowały. Jakże często taką drogą powstaje bardzo krzywdzący sąd o ogierze, a nieraz prawdziwy „łach", na którym jeszcze żaden hodowca grosza nie zarobił, zażywa jakimś cudem niezasłużonej chwały.

Należy wciąż pamiętać, że w hodowli półkrwi dotąd niema prób dzielności. Zresztą... uderzmy się w piersi, czy wyścigi mówią wszystko o koniu pełnej krwi? Czy wogóle w hodowli, w przyrodzie jakaś przedsięwzięta przez człowieka próba powie mu w danej dziedzinie wszystko? Wobec przyrody zawsze jesteśmy i zawsze będziemy w dużej mierze — bezradni. I czy nie największą podnietą działalności nas, hodowców, jest taka harda z naszej strony walka o wydarcie przyrodzie przedziwnych tajemnic? Ale dosyć kontemplacji. I tak czytelnikowi wszystkich niedostępnych dla nas tajemnic nie odsłonię. A mieliśmy przecież iść na tor! Stajemy więc na torze i pytamy toru: jaka jest wartość hodowlana biegających po tobie koni. A tor nam odpowiada: nie wiem, gdyż jestem tylko terenem sprawdzania zdrowia, szybkości i odporności; na podstawie tych wskaźników wybierzcie ogiery do hodowli, ale czy inne niewiadome mi czynniki nie wpłyną na to, że jeden czy drugi ogier zawiedzie? Odpowiedź toru jest życiowa i właśnie dlatego mądra, że zwraca uwagę wścibskim ludziom, iż niezbadanych praw przyrody nie można w śrubki zakręcić i wziąć pod mikroskop i formuły matematyczne.

A teraz pokażę Sz. Czytelnikom parę zestawień. Materiał, którym operuję, to sprawozdania Komisyj Remontowych z dokonanych w okresie 1931—1936 zakupów 2282 remontów, pochodzących od ogierów, stacjonowanych w P. S. O. Sieraków.

Tabl. 1. Ilość zakupionych remontów i cena przeciętna.

Okres zakupu koni remontowych przez M. S. Wojsk.	Ilość remontów, zakupionych w danym okresie.	Przeciętna cena, zapłacona za jednego remonta w danym okresie.
1931/32	341	1338 zł.
1932/33	427	1207 zł.
1933/34	468	1133 zł.
1934/35	574	1058 zł.
1935/36	472	1071 zł.
Przez całe 5 lat.	2282	1146 zł.

Tabl. 2. Remonty w/g grup ogierów.

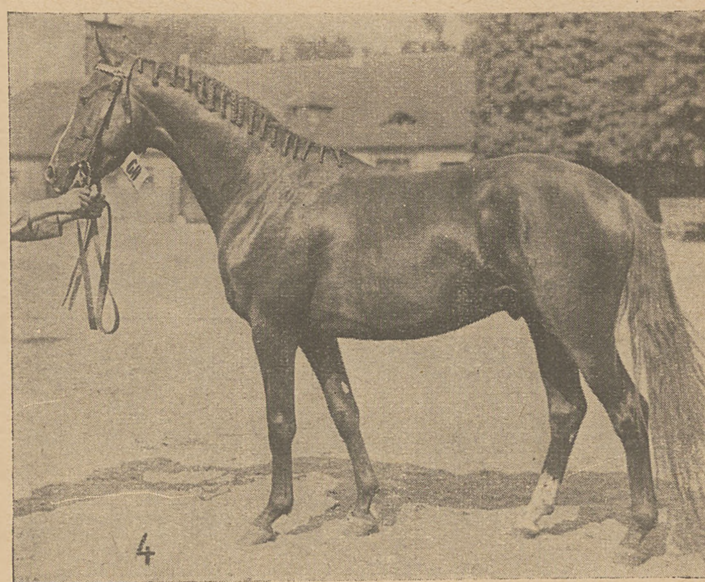
Miejsce urodzenia ogierów państwowych	Ilość ogierów w danej grupie	Ogólna ilość remontów po ogierach danej grupy	Przeciętna ilość remontów od jednego ogiera danej grupy	Przeciętna cena zapłacona za jednego remonta, pochodzącego od ogiera danej grupy
Ogiery pełnej krwi z różnych źródeł krajowych i zagranicznych.	15	197	13,1	1262 zł.
Ogiery, ur. w st. Kobylniki, pow. Szamotuły.	4	40	10.0	1236 zł.
Ogiery, ur. w st. Iłowiec, pow. Śrem.	4	91	22.7	1233 zł.
Ogiery, ur. w st. Radowce	11	130	11,7	1213 zł.
Ogiery, ur. w Niemczech (wschodnio-pruskie)	46	571	12,2	1159 zł.
Ogiery, ur. w st. Gościeszyn, pow. Wolsztyn.	4	59	14,7	1129 zł.
Ogiery, ur. w st. Gałowo pow. Szamotuły	5	21	4,2	1128 zł.
Ogiery, ur. w st. Posadowo, pow. Nowy - Tomyśl	15	138	9,2	1116 zł.
Ogiery, ur. w st. Wielichowo, pow. Śmigiel	17	2 2	11,9	1104 zł.
	5	69	13,8	1084 zł.
Ogiery hannowerskie.				
Ogiery, ur. w st. Pępowo pow. Gostyń.	20	280	14.0	1064 zł.
Ogiery, ur. w st. Modrze, pow. Poznań.	4	20	5,0	996 zł.
Ogiery, ur. w st. Dłoń, pow. Gostyń.	6	56	9.6	981 zł.

Wadą tej statystyki jest to, że ceny, podane przez Komisje, są wraz z „dodatkiem hodowlanym", który ogiera „nic nie obchodzi", jako zależny od klaczy i porządku (znowu indywidualnego!) hodowcy w papierach hodowlanych.

Zestawienia podaję bez komentarzy, które uczynią łaskawie pp. hodowcy — naturalnie — indywidualnie.



(3) DON CARLOS (Harlekin — Beate), og. c. gn., ur. 1924, hod. J. hr. Czarneckiego, własność Państw. Zakł. Chowu Koni. Stacjonowany obecnie w Dzikowie, woj. lwowskie.



FOMA-X (Manton — Oda po Harlekin) og. kaszt. ur. 1933 r. w st. St. hr. Korzbok-Łąckiego — Posadowo, nabyty dla P.S.O. Łąck.

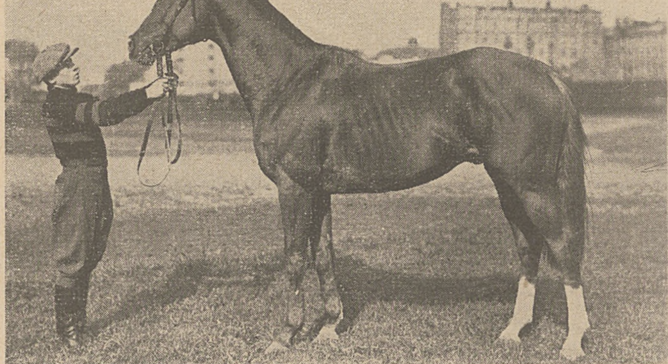
Tabl. 3. Ogiery, po których zakupiono ponad 20 remontów.

Nr. Ks. Gł.	Nazwa Ogiera	Miejsce urodzenia ogiera	Pochodzenie		Ilość zakupionych remontów	Suma zapłacona za remonty
			Ojciec	Matka		
515	Mazepa oo	Jezupol	Mazepa oo	Łania oo	61	82494
1035	Epsom o×	Wsch. Prusy	Schwindler ×	po O'Bajan o	61	75042
943	Atut ×	Iłowiec	Egmont ×	po Alpenfalter ×	46	60110
1012	Ikarus ×	Wsch. Prusy	Holländer ××	po Orcus ×	45	56875 *)
399	Schagya X—19-o	Radowce	Schagya X-o	153 Amurath-o	41	54494
1045	Edison ×	Wsch. Prusy	Alarm ×	po Perymeter ×	32	41274
1285	Palatyn ××	Biała Podl.	Mości Książe ××	Zeyneb ××	34	40745
933	Ataman ×	Posadowo	Cato ×	N. N.	35	39156
944	Astronom ×	Iłowiec	Egmont ×	po Flamingo ×	29	37266
888	Dolomit ×	Wielichowo	Mörder ×	po Ingomar ××	29	36960
902	Chodkiewicz ×	Wsch. Prusy	Türmer ×	po Tugenfeld ×	29	36380
1049	Salut ×	Gościeszyn	Salust ×	po Odin ×	29	35972
586	Gidran XXXI—12-×o	Radowce	Gidran XXXI-×o	270 Amurath-o	29	34645
949	Aufpaser ×	Wsch. Prusy	Fandango ×	po Artold ×	29	33255
890	Druid ×	Pępowo	Alpentfalter ×	po Elias ×	30	32565
852	Hippolog ×	Wsch. Prusy	Hippologe ×	po Eisenherz ×	27	32340
XIV	Manton ××	Anglia	Bayardo ××	Jane Gray ××	24	32292 **)
400	Grzmot ×	Posadowo	Pflanzer ×	po Cato ×	22	30407
990	Spion ×	Wielichowo	Seidenspinner ×	po Steppke ×	28	29074
894	Demon ×	Pępowo	Colorado ×	po Habakuk ×	26	28542
924	Brutus ×	Pępowo	Hoffnungstrahl ×	po Ascalon ×	24	26799
1043	Eskimo ×	Wsch. Prusy	Remus ×	po Visitator ×	21	26790
165	As des As ××	Francja	Nimbus ××	po Keltoum ××	20	26319
946	Alba o×	Pępowo	Elias ×	po Gazlan o	23	26305
1398	Elliot ×	Wsch. Prusy	Letzter Charm ×	po Leporello ×	21	25000
905	Centaur ×	Wielichowo	Mörder ×	po Markobrunner ×	21	24571
906	Czarodziej o×	Wielichowo	Amór o	po Seidenspinner ×	23	24470
856	Bojar II (H)	Hannower	Attendstadt	po Silkow	22	24465
920	Bałwan ×	Domachowo	Elias ×	po Marko ×	25	24287
336	Granat ×	Smolice	Makart ××	po Klabauterman ×	21	22830
967	Mulatte ×	Wsch. Prusy	Camoens ×	po Prosit ×	22	22670
572	Gladjator ×	Wielichowo	Hafenfischer ×	po Seidenspinner ×	22	22522
901	Champion ×	Wsch. Prusy	Bober ×	po Weuzel ×	21	22362
936	Adjunkt ×	Gościeszyn	Marquis Posa ××	po Libanon ×	22	21709
1056	Gryf ×	Pępowo	Makart ××	po Einem ×	22	20816
474	Henryk-o	Dłoń	Halloh-o	po Erich ×	20	20094
452	Djerid II-o	Radowce	Djerid-o	po Dahoman XIV-o	20	19394

*) Remonty po og. Ikarus × były kupowane tylko przez 3 lata.
**) Remonty po og. Manton ×× były kupowane tylko przez 2 lata.



(2) IZBOR (Harlekin — Cosima) og. c. gn., ur. 1929 w st. J. hr. Czarneckiego, nabyty przez p. T. Około-Kułaka ze Strzegocina, woj. łódzkie.



KIRYS (Harlekin — Odolie) og. kaszt., ur. 1931, w st. J. hr. Czarneckiego, nabyty przez p. Z. Komeckiego z Bogusławie, woj. warszawskie.

Tabl. 3-a.
Najwyższe ceny przeciętne z tabl. 3.

Nazwa ogiera	Przeciętna cena zapłacona za jednego remonta po danym ogierze
Grzmot ×	1382 zł.
Mazepa-co	1352 zł.
Manton ××	1345 zł.
Schagya X—19-o	1329 zł.
As des As ××	1315 zł
Atut ×	1307 zł.

Tabl. 4. Najwyższe ceny przeciętne przy ilościach 10—20 remontów.

Nr. Ks. Gł.	Nazwa ogiera	Pochodzenie		Ilość zakupionych remontów po danym ogierze	Przec. cena zapłac. za jednego remonta po danym ogierze
		Ojciec	Matka		
XVII	Harlekin xx	Fels xx	Hecuba xx	12	1531 zł.
791	King's-Prize xx	Marco xx	Queenlet xx	18	1390 „
772	Gallipoli xx	Maxim xx	Golden Butterfly xx	14	1339 „
205	Apollo x (Niemcy)	St. Georg xx	p. Skalitzer x	16	1331 „

O międzynarodowej reprezentacji naszego sportu konnego

(Ciąg dalszy)

Często słyszy się zdanie, iż sukcesy dawniejsze przypisać należy w dużym stopniu wysokiej klasie ówczesnych jeźdźców naszych, których obecnie nam brak. Rozumowanie powyższe uważam za niesłuszne, a to z następujących powodów.

Biorąc za podstawę fakt, iż wszyscy jeźdźcy, powoływani do reprezentacji sportowej, tak w początkach jak i do chwili obecnej, posiadali niezbędne wymagane minimum umiejętności jeździeckich, przyznać należy, iż wyniki zależne będą raczej od koni a nie jeźdźców. Na porządku dziennym są fakty, iż na przeciętnym koniu i najlepszy jeździec nic wyróżniającego się nie osiągnie, natomiast na dobrym koniu każdy jeździec z grupy reprezentacyjnej przeważnie wszystko osiągnie to, co koń dać może. Należy wziąć pod uwagę, że po za wyjątkami nielicznymi, przygotowanie koni odbywało się z zasady centralnie pod kierownictwem; czyli jeźdźcy nie mieli wpływu na urabianie koni i nie można im z tej racji przypisywać winy lub zasług.

Pamiętamy wszyscy w poszczególnych latach konie wyróżniająco się utalentowane, o które zabiegali wszyscy, gdyż byli przeświadczeni o dodatnich wynikach, co również może służyć dowodem, wziętym z życia, iż „pierwsze skrzypce" w sporcie konnym — to koń.

Jedyny uchwytny fakt, który należałoby podkreślić, to styl jazdy, który w pierwszych latach naszego sportu był bezwarunkowo więcej jednolity.

Inna naturalnie jest sprawa samodzielnego przygotowania konia do zawodów. Tu zalety jeźdźca nabierają o wiele większego znaczenia, gdyż oprócz techniki dosiadu i stosowania pomocy, dużą rolę odgrywa nabyte doświadczenie w stosowaniu jakości i ilości pracy.

Na ten temat zaobserwować można czasami pozorną niedorzeczność — że jeździec, zajmujący wiele zaszczytnych nawet miejsc na torze przeszkodowym, nie jest w stanie przygotować sobie samodzielnie trudniejszego w pracy konia sportowego, o ile nie przyjdą mu z pomocą wrodzone wybitne zalety konia.

Nie ulega kwestii, iż wyróżniający się talent jeździecki znajdzie swój wyraz w pewnym stopniu w uzyskaniu lepszego wyniku, szczególnie w trudnych sytuacjach; lecz będą to wypadki rzadkie, jak rzadkie są wybitne talenty jeździeckie.

Nie mam najmniejszego zamiaru powyższym mniemaniem czynić ujmy jeźdźcom dawnym jak i obecnym, gdyż przez fakt powołania ich do spełnienia zadania oraz uzyskanie chlubnych znanych wszystkim wyników, dali dowód swojej wartości jeździeckiej. Lecz nie chciałbym być niesprawiedliwym przede wszystkim w stosunku do naszego bezbronnego a najwierniejszego przyjaciela — konia, który za swoje wielkie zasługi na torze nie bierze należnego udziału w uznaniu. A któż jak nie on ratuje nas w wielu beznadziejnych sytuacjach, gdy sami mówimy, iż nie wiemy, jakim cudem zdołał koń nie tylko nie zrobić błędu, lecz wogóle wyjść cało z jeźdźcem. Stwierdzamy to X razy, iż cała zasługa leży po stronie konia a nie człowieka, a mimo to zapominamy o tym zbyt prędko i wszelkie zaszczyty z racji dobrych wyników na torze przywłaszczamy sobie skwapliwie.

Sądzę, iż nie byłoby przesady w tym zwyczaju, aby po zajęciu w zawodach miejsca nagrodzonego, jeździec nie wyjeżdżał przed trybunę sędziowską, lecz przeprowadzał konia do nagrodzenia za zasługę, a w ogłoszeniach wyników nie używać zwrotu, że jeździec zdobył miejsce, lecz koń pod jeźdźcem X zdobył miejsce Y.

Tak na początku naszego sportu, jak i obecnie, absolutnie nie możemy narzekać na brak odpowiednich technicznie jeźdźców. Chodzi tylko o to abyśmy, orientując się w naszych brakach, ambitnie pracowali nad ich usunięciem, gdy doczekaliśmy się już częściowo tego, że bardzo mili i zdolni nasi uczniowie zaczynają sprawiać nam poważne zmartwienie na torze. Nie bądźmy więc przynajmniej u siebie w domu zarozumiali, zdobądźmy się na samokrytycyzm, gdy zajdzie potrzeba zmian dla dobra sprawy.

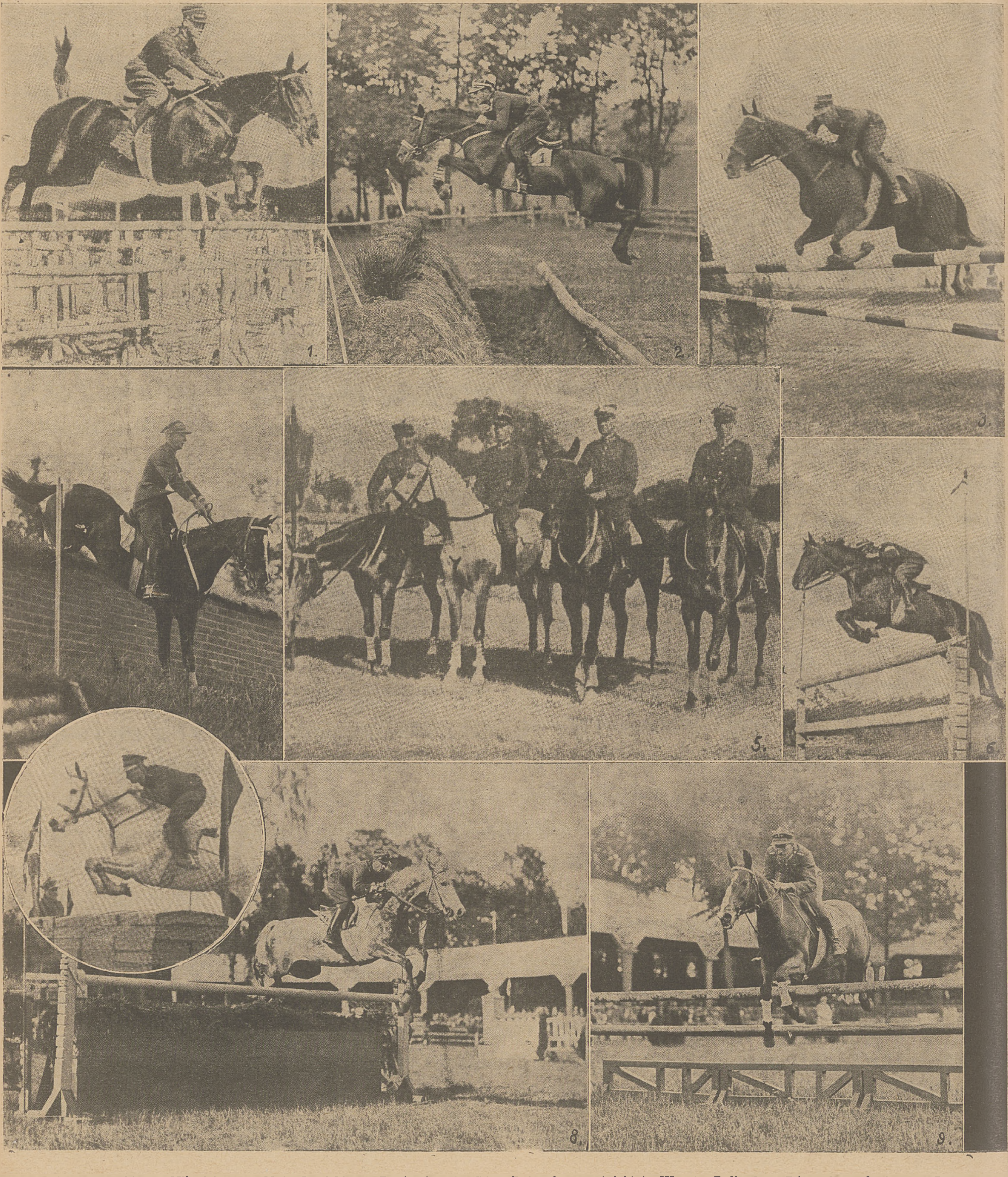
Trzecim elementem, który wywarł swój wpływ pomocniczy na dawne lepsze wyniki — to liczniejsze konkursowe meetingi krajowe. W domu nigdy nie będziemy w stanie stworzyć takich warunków współzawodnictwa, jakie dają tory publiczne. Każdy nowy tor przeszkód i nowe otoczenie to szereg nowych sytuacyj i wrażeń, składających się na doświadczenie przede wszystkim konia, a również i jeźdźca. Brak tych meetingów to utrudnienie w przygotowaniu koni i jeźdźców, którzy zdobywać to muszą na występach egzaminacyjnych i tym samym powodować obniżenie wyników.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiały się okoliczności, sprzyjające rozwijaniu się i utrzymywaniu dobrych wyników sportowych, w okresie dla nas pomyślnym.

Mimo powyższych czynników i wyników pomyślnych, popełniliśmy i pewne grzechy, które warto poruszyć, gdyż wpływ ich bezpośrednio lub pośrednio sięga czasu obecnego. Jednym z największych grzechów jest niefortunna gospodarka końmi sportowymi.

1. Od pierwszych dni sportowych uprawialiśmy gospodarkę „rabunkową". Wyławialiśmy i eksploatowaliśmy co i ile się tylko dało, nie licząc się absolutnie z przyszłością. Z racji chronicznego braku dostatecznie długiego czasu do przeprowadzenia w każdym roku pracy przygotowawczej, stan koni musiał na tym znacznie ucierpieć.

Były niewątpliwie pewne okoliczności, które zmusiły nas do tego rodzaju pracy przygotowania ludzi i koni w tempie przyspieszonym, lecz tylko w pierwszych paru latach.



1. Por. Gzowski na Milordzie. 2. Maj. Lewicki na Dunkanie. 3. Rtm. Rojcewicz na Arlekinie III. 4. Ppłk. bar. Rómmel na Oazie. 5. Zwycięscy w Pucharze Narodów — Ryga, 1933. Od lewej: kpt. Biliński na Niespodziance, kpt. Ruciński na Wróżce, por. Pohorecki na Optymiście, por. Czerniawski na Dionie. 6. Maj. Dymitr Ekse w Wilnie. 7. Rotm. Sokołowski na Wróżce. 8. Maj. Trenkwald na Zwiahlu. 9. Kpt. Biliński na Niespodziance.

Po zorientowaniu się bowiem w naszych możliwościach na terenie międzynarodowym, należało natychmiast wprowadzić pracę planową, to jest zaprzestać robienia skoczków i koni szampionatowych „na kolanie". Ta bowiem praca dawała chwilowe sukcesy na torze, lecz skracała niepomiernie czas użytkowości konia w przyszłości.

Okoliczność powyższa zaciążyła zdaniem moim na naszych wynikach sportowych w stopniu najwyższym.

Niewielki zasób starszych koni w kraju, lub młodych, zakupywanych za granicą dla celów sportowych, prędko się wyczerpał i nastąpiła konieczność zastąpienia go końmi wyłącznie krajowymi.

Na pozytywne wyniki w tym kierunku czekaliśmy szereg lat (i nadal czekamy).

Jak widzimy nie udaje się to tak prędko i łatwo, gdyż przyznać trzeba, iż nawet obecnie nie posiadamy dostatecznej ilości koni do obesłania kilku torów zagranicznych w roku.

Teza jakoby był brak materiału koni krajowych w tym celu, nie zdaje się być uzasadniona. W jaki sposób wyobrażam sobie wybrnięcie z tej sytuacji, wypowiem się w dalszej części niniejszego artykułu.

Jednym z wpływowych czynników w naszej gospodarce końmi, to eksploatacja koni, już przygotowanych do zawodów. Jestem zdania, iż konia, stopniowo racjonalnie przygotowanego do zawodów, wysiłek na torze konkursowym nie zrujnuje więcej od innej normalnej codziennej pracy, pod warunkiem jednakże, iż nigdy nie doprowadzimy konia do przemęczenia, (tak w okresie przygotowania jak i w czasie późniejszym na torze). Dowodem tego są niektóre konie skoczki, które szereg pracowitych lat spędziły na torach bez nadwyrężeń, tak całego organizmu jak i poszczególnych jego organów mimo, iż nie były to okazy o szczególnym harcie organizmu.

Stosując konsekwentnie zasadę powyższą w przygotowaniu i wykorzystaniu posiadanego materiału krajowego, liczyć możemy na utworzenie i utrzymanie dostatecznego liczebnie zastępu koni sportowych na miarę międzynarodową. Stopień możliwości wykorzystania konia uzależniony jest w znacznym stopniu od jakości przygotowania go. O ile w pracy przygotowawczej nie decydował bezapelacyjnie kalendarz lub inny czynnik, powodujący nadmierne przyśpieszenie, lecz stawianie wymagań koniowi uzależnione było od jego rzeczywistych możliwości fizycznych odpowiednio do wieku, rozwoju fizycznego, wygimnastykowania i t. p., to spodziewać się należy, iż tak przygotowany koń będzie w stanie dawać nam wysiłki znaczne i częste bez uszczerbku dla swego zdrowia.

Praca stopniowa daje możność należytego rozwinięcia się konia, z przystosowaniem się do przyszłych wysiłków, daje czas na zahartowanie w pracy całego organizmu, a szczególnie mięśni i ścięgien, wskutek czego ryzyko przemęczenia konia lub nadwyrężenia go jest znacznie mniejsze, jak w wypadku, gdy przygotowanie konia odbywa się w tempie przyśpieszonym.

2) Również szkodliwy wpływ tak w gospodarce koni jak i w wynikach na torze mają częste zmiany na stanowiskach kierowniczych jeździecko - sportowych.

Każda zmiana tego rodzaju powoduje w mniejszym lub większym stopniu wprowadzanie przeróżnych nowości, które niweczą długoletni często dorobek swoich poprzedników. Te różne dorywcze nowości nie zawsze są wyrazem koniecznego postępu, oraz nie mają zasadniczego wpływu na wyniki. Wprowadzają natomiast zamęt w ustalone z grubsza pojęcia i doświadczenie, nie dając w rezultacie nic dodatniego, coby opłacało powyższe zmiany.

Sprawa częstych zmian w naszych warunkach nabiera specjalnego znaczenia, gdyż nie posiadamy jeszcze żadnych głęboko ugruntowanych zasad jeździeckich, a zamiast tego mamy wrodzoną pochopność do zmian — do nowości. Tymczasem jest tu przede wszystkim potrzebna planowość, wytrwałość i dyscyplina w pracy, których nam powszechnie brakuje.

Należy zaznaczyć, iż w pracy przygotowawczej koni zmniejszyliśmy już w pewnym stopniu skalę wymagań, lecz zdaniem moim, krajowy materiał koński tak znacznie różni się w pracy od materiału poprzedniego, iż stosunek wymagań do możliwości koni nie zmienił się z tego powodu prawie zupełnie.

W wykorzystaniu koni, już przygotowanych, również wymagania nasze są nadal mocno wygórowane. Wygórowane tymbardziej, że przygotowanie koni posuwało się również w tempie anormalnie szybkim, a to bezwarunkowo ma swój wpływ na późniejsze możliwości konia.

Po omówieniu w. w. kilku najgłówniejszych elementów, wpływających, każdy w swoim stopniu, na stan naszego sportu, przechodzę do kwestii najistotniejszej t. j. do wyboru drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Przede wszystkim należy obniżyć nasze wymagania od konia w okresie przygotowania go, gdyż są one zbyt skoncentrowane w stosunkowo krótkim czasie, jaki na ten cel poświęcamy.

Stosowanie w danym wypadku ściśle „Instrukcji Ujeżdżenia Koni" nie powinno tworzyć zasady, gdyż w urabianiu wysokowartościowego materiału sportowego nie powinniśmy być uzależnieni od względów tych, które decydują w przygotowaniu koni służbowych.

Przygotowanie należy rozłożyć na czas dłuższy od tego, jaki stosujemy obecnie, dając koniowi czas na rozwinięcie się całkowite z dostosowaniem się możliwie w największym stopniu do rodzaju przyszłych wymagań.

Bezwzględnie trzymać się z góry nakreślonego planu, a szczególnie górnej granicy wymagań, i nie ulegać ponętnym objawom talentu końskiego, jego „nadzwyczajnej" muskulaturze i t. p. zaletom.

Wszystkie te piękne walory będą mogły błyszczeć w całej pełni i przez czas długi, gdy dojrzeje cały organizm, a szczególnie te organa jego, które najwięcej narażone są na zmęczenie lub nadwyrężenie, t. j. mięśnie przodu, oraz ścięgna kończyn.

Nakreślonej górnej granicy wymagań w pracy nie zmieniać, lecz wytrwać do ostatniego dnia.

Dojrzewanie konia to nie jest kwestia tylko dobrego odżywiania i wyrobienia mięśni, lecz łącznie z powyższymi czynnikami jest to niedostępna kwestia czasu. Odpowiednie odżywianie i praca są koniecznymi współczynnikami, lecz zastąpić dojrzewania nie zdołają.

W obecnych wymaganiach swoich, o ile jeszcze stosunkowo pobłażliwsi jesteśmy dla koni, nie zdradzających żadnego talentu sportowego, o tyle w stosunku do koni wartościowych np. z przebłyskiem chociażby talentu w pokonywaniu przeszkód, jesteśmy często nieopanowani.

Gdy u podjezdka zauważymy np. chętne posuwanie się na przeszkodę łącznie z ostrożnym podejściem do niej, pewną zwinność w skoku i t. p. czyli cechy chętnie widziane u skoczka, natychmiast staje się on naszym pupilem, którego nie opuszczamy aż... do przedwczesnego skończenia.

Szczególna ta troskliwość staje się dla konia zabójczą, gdyż, gwoli nasycenia osobistej próżności, nadużywamy sił konia, przez zbyt częste przepuszczanie go przez przeszkody.

Na razie, w okresie ujeżdżenia, w pomyślnym wypadku, żadna katastrofa w formie nadwyrężenia ścięgiem lub przemęczenia ogólnego nie zjawia się.

Wymagania powyższe zazwyczaj potęgują się znacznie po zakończeniu ujeżdżenia, a rozpoczęciu specjalizacji konia do przyszłych zawodów.

W czasie takiej specjalizacji koń początkowo robi szybkie postępy i cała praca nie zawiera w sobie pozornie żadnego niebezpieczeństwa dla przyszłej kariery konia.

Żywotność organizmu pokrywa na razie brak umiaru jeźdźca czy instruktora w stosowaniu wymagań.

J. S.

(D. c. n.).

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął protektorat nad Wystawą Koni w Lublinie.

Dowiadujemy się, że Pan Marszałek zamierza zaszczycić swą obecnością wystawę w dniu jej otwarcia.

ODZNACZENIE HODOWCÓW I DZIAŁACZY KRZYŻEM ZASŁUGI

Podczas Zjazdu Hodowlanego pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych oznajmił, że za zasługi na polu hodowli koni zostali odznaczeni Krzyżami Zasługi następujący hodowcy i działacze:

Aleksander hr. Dzieduszycki, Prezes Tow. Hodowli Konia Arabskiego — złotym Krzyżem Zasługi.

Antoni Budny, Prezes Lubelskiego Związku Hodowców Koni — złotym Krzyżem Zasługi.

Ignacy Poczobut-Odlanicki, Sekretarz Powiatowego Koła Hodowców w Indurze— srebrnym Krzyżem Zasługi.

Józef Kupraska, Vice-Prezes Okr. Zw. Hod. Koni na pow. Dąbrowa — brązowym Krzyżem Zasługi.

HODOWLA

INTERESUJĄCY PRZEJAW DZIEDZICZNOŚCI.

Na jarmarku w Kobryniu znajdował się 4-letni wałach bez ogona, to znaczy, jakby bardzo krótko skurtyzowany. Wobec istniejącego zakazu kurtyzowania koni w Polsce, koń ten wzbudził powszechną uwagę. Zainterpelowany właściciel konia, Konstanty Semeniuk, wieś Saki, gm. Żabinka, powiat Kobryń, poczta Żabinka, wyjaśnił, że wspomniany koń urodził się już bez ogona, tak jak i jego pół-siostra. Konie te, bez ogonów, pochodzą po włościańskim ogierze, który to ogier jest synem importowanego belga, kurtyzowanego bardzo krótko.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał dla jeźdźców polskich od Turnier - und Rennverein zaproszenie na Międzynarodowe Zawody Konne (C. H. I.) do Insterburga, które mają się odbyć w czasie od 4 do 11 lipca 1937.



Uczestnicy Zimowych Zawodów Konnych w Jarosławiu.

ZIMOWE ZAWODY KONNE W JAROSŁAWIU.

Klub Jeździecki Małopolski Środkowej w Jarosławiu urządził w dniach 27 i 28.II. 37 r. trzecie zimowe zawody konne w krytej ujeżdżalni. W pierwszym dniu przy świetle sztucznym, w drugim przy świetle dziennym. W zawodach startowało 76 koni z pułków kawalerii, artylerii i Klubów cywilnych z najodleglejszych stron.

Dzień I-szy. Nr. 1. Pokaz konia wierzchowego.

I i II nagrody: p. Kazim. Rostworowskiemu na koniach: KARHAT wł. gn. po White-Abbey ×× od Dońka × i kl. LADY AGNES kaszt. płn. po Fedorius ×× od Medea ××.



P. Kazimierz hr. Rostworowski na wł. KARHAT.

Nr. 2. Konkurs otwarcia 12 przeszk., wys. ok. 1.10 mtr. i szer ok. 3.50 mrt. start. 71 koni.

I miejsce i nagr. hon. I. Wice-Prez. Kl. oraz kw. 150 zł. p. Strzeszewski na OWAD po Torneo ×× od Porycka ×, hod. L. Wierzbickiej.

II i III m. i kw. 175 zł. podzielili się por. Rębacza na wł. ACHMET po Narzan ×× od Lukrecja, hod. Raczyńskiego i por. Korytkowski na kl. RATA po Horyń × od Jędza ×, hod. Kowerskiego.

IV m. i 60 zł. por. Latawiec na wł. ZEFIR IV.

V m. i 50 zł. por. Gąsecki na wł. SOLON.

VI m. i 40 zł. rtm. Szenk na wł. ZNICZ.

VII m. i 25 zł. por. Patronowicz na kl. ANDZIA.

Nr. 3. Konk. ciężki, 12 przeszk. wys. ok. 1.30 mtr., szer. ok. 4.50 mtr., startowało 20 koni.

I m. i nagr. hon. II Wice-Prez. Kl oraz 250 zł. por. Głowiński na kl. AUSTRIA, po Antinous ×× od Bajadery ×, hod. Morawskiego.

II m. i 150 zł. por. Pohorecki na wł. SAVANNAH imp. z Anglii

III m. i 100 zł. por. Pohorecki na kl. FARSA, po Jarnicoton × od NN.

IV m. i 50 zł. p. Strzeszewski na wł. RYŚ.

Nr. 4. Konk. szybkości. Dzień II-gi, 12 przeszk. wys. ok. 1.20 mtr., szer. ok. 4 mtr., startowało 60 koni.

I m. i 200 zł. oraz nagr. hon. Prezesa Klubu: por. Pohorecki na kl. FARSA, po Jarnicoton × od NN., hod. Gorayski.

II m. i 100 zł. rtm. Szenk na wł. ZNICZ, po Aramis ×× od Biedronka ×, hod. MTR. Hebdów.

III m. i 80 zł. rtm. Szenk na kl. BASZA, po Krach × od NN., hod. ks. Lubomirskiej.

IV m. i 50 zł. por. Brandt na wł. SENATOR.

V m. i 40 zł. por. Piechowski na wł. płn. ZARGON.

VI m. i 30 zł. ppor. Rymmel I na kl. płn. ALMA.

Nr. 5. Konk. pożegnania 12 przeszk. wys. ok. 1.20 mtr., szer. ok. 3.50 m., startowało 52 koni.

I m. i 120 zł. oraz nagr. hon. Zarz. Klubu — por. Gąsecki na kl. płn. BRUNETKA po Manton ×× od Iskierka, hod. Szwejcera.



Kryta ujeżdżalnia Klubu Jeździeckiego Małopolski Środkowej.

II m. i 80 zł. por. Górski na kl. POGANKA po Constable × od NN., hod. Chabowski.

III m. i 60 zł. por. Gąsecki na wł. SOLON, po Atticus × od NN., hod. Staniczak.

IV m. i 50 zł. por. Jurkowski na wł. ATAK.

V m. i 30 zł. por. Kornat na kl. ASTRA.

VI m. i 25 zł. rtm. Cymerman na wł. BYLE JAKI.

Klub ma do dyspozycji 2 duże ujeżdżalnie kryte, kompletnie urządzone ze specjalnie zainstalowanym światłem sztucznym, przy czym jedną z nich przeznacza na rozprężanie koni, drugą na urządzanie konkursów hippicznych.

Mając tak doskonałe warunki do urządzania zawodów konnych, Klub postanowił urządzać je co roku przy świetle sztucznym, dając jeźdźcom możność korzystania z nich, podtrzymując trening koni przez okres martwy zimowy.

Po zawodach odbył się bankiet dla Zawodników, podczas którego mile prowadzono pogawędkę sportowo-końską do późnych godzin.

Pod względem organizacyjnym i technicznym zawody wypadły bez zarzutu.

W. Rutkowski por.

Z GDAŃSKA

Prasa niemiecka zamieszcza obszerne sprawozdania o pomyślnym rozwoju T-wa Jeździeckiego (Reitergesellschaft) w Gdańsku. Instytucja ta została założona w 1926 r Prezesem jej został wybrany dr. Putkamer. Początkowo za pomieszczenie dla koni Towarzystwa (których było na razie tylko 4) i za maneż służyły wynajęte dawne koszary artylerii konnej. W 1933 r. było już tam 14 koni Towarzystwa (do wynajmu) i 33 koni prywatnych właścicieli.

Działalność T-wa jest skierowana do rozwoju zamiłowania do konnej jazdy wśród młodzieży. Organizowane są popisy o programie, wzorowanym na konkursach hippicznych, w których biorą udział studenci i młode panie. W jesieni urządzane są dość często biegi terenowe, a dwa razy na rok t. zw. „Reiterfeste" (święta jeździeckie), w czasie których odbywają się, prócz innych popisów, karuzele i kadryle w maneżu i w ogrodzie kasyna w Zoppotach.

Towarzystwo urządza również popisy jazdy konnej dla żandarmerii i dla policji.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia Ignacego hr. Mielżyńskiego.

Kolory: k. niebieska, r., sz. i cz. białe.
Trener: Adam Tuchołka, żokiej vacat.

3 l. og. sk. gn. Bouboule (Palü — Bibiella),
3 l. og. gn. Verbum Nobile (Palü — Vipida),
3 l. og. gn. Pumpernikel (Palü — Parade),
3 l. kl. gn. Depesza II (Palü — Dziecina),
2 l. og. gn. Laufer (Palü — Legenda),
2 l. kl. gn. Jawajka (Palü — Jawa),
2 l. kl. gn. Lanca (Palü — Lipka).

Stajnia Gen. Władysława Andersa.

Kolory: k. niebieska z poprzecznym ponsowym pasem, r. niebieskie, cz. ponsowa.
Trener: rtm. Witold Piotrowski, żokiej: St. Pasternak.

4 l. og. kaszt. Kid (Rheinwein — Huryska).
4 l. og. gn. Kanton (Rheinwein — Queen of Elfland).
4 l. og. kary Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee).
4 l. og. c.-gn. Komis (Rheinwein — Victory).
4 l. og. gn. Kares (Rheinwein — Eloe).
3 l. og. gn. Lord Ship (Villars — Bay Leaf).
3 l. og. c.-gn. Life Guard (Kentish Cob— Queen of Elfland).
3 l. og. c.-gn. Lech II (Rheinwein — Tedy).
3 l. og. gn. Lari-fari (Rheinwein — Carmen).
3 l. og. gn. Loyal (Rheinwein — Huryska).
3 l. og. kaszt. Lift Boy (Rheinwein — Porcelain).
3 l. kl. gn. Land Lady (Kentish Cob — Sweet Bee).
3 l. kl. c.-gn. Last Night (Rheinwein — Eloe).
3 l. kl. gn. Lulu (Rheinwein — Galfa).
3 l. kl. siwa Jasna (Stavropol — Sandomierzanka).
2 l. og. kaszt. Markiz II (Rheinwein — Galfa).
2 l. og. c.-gn. Mister Braun (Rheinwein— Gloriosa).
2 l. og. kary Mixt (Rheinwein — Queen of Elfland).
2 l. og. gn. Mistake (Kentish Cob — Victory).
2 l. kl. gn. Muza II (Rheinwein — Tedy).
2 l. kl. j.-gn. Missy (Rheinwein — Porcelain).
2 l. kl. kaszt. Minerva V (Kentish Cob— Elaunay).
2 l. kl. siwa Albulka (Albula — Sandomierzanka).

Stajnia p. Franciszka Wężyka.

Kolory: k. czerwona w poprzeczne stalowe pasy, r. czerwone, cz. stalowa.
Trener: Aleksander Pacurko, żokiej: Aleksander Fomienko.

5 l. og. gn. Saturn (Torelore — Seminora),
4 l. og. gn. Farys II (Faust — Gioconda),
4 l. og. gn. Forum (Faust — Magda),
3 l. og. gn. Wersal (Villars — Sevilla),
3 l. kl. gn. Westa (Villars — Seminora),
2 l. og. gn. Wisconti (Villars — Seminora).
2 l. kl. gn. Wamba (Villars — Magda).

Stajnia „Podhalanka".

Kolory: k. czerwona, r. górna połowa biała,, dolna czerwona, cz. żółta.
Trener: Aleksander Pacurko, żokiej: Aleksander Fomienko.

płn. wł. gn. Figiel II (Schalk — Fox Trot),
6 l. og. gn. Murat II (Villars — Berezyna).
3 l. og. gn. Tarvis (Villars — Thu'sgern),
3 l. og. gn. Tanew (Bafur — — Traute),
3 l. kl. gn. Ikwa (Bafur — Isar II),
3 l. kl. gn. Tanga (Bafur — Traumliese),
3 l. kl. gn. Tasmania (Villars — Traulich),
2 l. og. gn. Escorial (Pirat — Eleonora),
2 l. kl. gn. Renta (Bafur — Hora),
2 l. kl. kaszt. Mona (Moscou — Harda).
2 l. kl. gn. Mimoza IV (Kentish Cob — Runaway Girl),

STAJNIA „J. Z. S."
(Józefa i Zygmunta Skolimowskich).

Kolory: kurtka błękitna z poprzecznym czarno-białym pasem, czapka czarna (II-gi koń — czapka błękitna).
Kierownik stajni i trener: p. J. Skolimowski (Oddział — Surhów).
Jeżdżą: wyścigi płaskie — żok. Józef Szyszko, (II-ga ręka) chł. st. Jerzy Polakowski.
Wyścigi przeszkodowe — j. Józef Kasprzak.

5 l. kl. Ulotka (Coriolanus — Elipsa).
4 l. og. Winicjusz (Patrizier — Ostoja) ½ krwi.
4 l. og. Manolit (Javelot — Druchna) ½ krwi.
4 l. og. Magnes (Kertbeny — Bicherel).
3 l. kl. Zalotna (Patrizier — Ostoja) ½ krwi.
3 l. kl. Zarem-ka (Patrizier — Bajeczna).
3 l. kl. Zadymka (Garrick — Ałła) ½ krwi.
3 l. kl. Zyta (Royal Grosvenor — Elipsa).
2 l. og. Filister (Palamedes — Fuga II).
2 l. og. Opal (Palamedes — Ostoja) ½ krwi.

(Oddział Lublin).

Jeździ — j. Bazyli Rusin.

5 l. kl. Bravo Polmoodie (Coriolanus — Umykaj Polmoodie).
4 l. kl. Faworyta (Palamedes — Koroma).
3 l. og. Bridge P. (Palamedes — Umykaj Polmoodie).
3 l. og. Łanicz (Mainberg — Łaska) ½ krwi.
2 l. kl. Hiszpanka (Double Up — Koroma).
2 l. og. Cwał II (Palamedes — Iebarta).
3 l. kl. Zadymka (Garrick — Ałła), ½ krwi.
2 l. kl. Hetera (Soval — Aspasja) ½ krwi.

Stajnia Grona Oficerów 1 p. Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. i r. górna połowa amarantowa, dolna biała, cz. amarantowa.
Trener: st. st. Stanisław Krzyżak, żokiej: vacat.

5 l. og. gn. Litawor (Forward — Labora).
3 l. og. c.-gn. Parnar (Parachute — Narta).
3 l. og. gn. Grał (Forward — Groza).
3 l. kl. c.-gn. Dziewanna (Pirat — Drzazga).
2 l. og. gn. Lohengrin (Forward — Labora).
2 l. og. kaszt. Brangwyn (Forward — Belgrove).
2 l. og. kary Bidermajer (Forward — Bora).
2 l. kl. sk.-gn. Herezja (Forward — Happy Star).
2 l. kl. c.-gn. Dziedzilja (Casanova — Delightful Morning).

Stajnia Henryka Lewartowskiego (we Lwowie).

Kolory: k. górna poł. granatowa, dolna żółta, rękawy czerwone, cz. żółta.
Trener: Marcin Bryk, żokiej: chł. Kucharski Józef.

5 l. og. gn. Arcachon (Alaric Victor — Artemis).
5 l. kl. gn. Nagroda II (Mah Jong — Weltesche).
4 l. og. kary Aztor (Torelore — Azalja).
4 l. kl. kaszt. Hakayawa (Palatin — Walkirja).
3 l. kl. sk. gn. Iriola (Double Up — Biskra).
3 l. kl. sk. gn. Ingrata (Double Up — Intrata).

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Premie hodowlane za remonty podniesiono we Francji na 600 fr. za konia. Suma ta zostanie już wypłacona wszystkim hodowcom, którzy w 1936 r. dostarczyli remont dla armii.

Ks. Aga Khan, największy hodowca koni pełnej krwi w Europie, posiada swe stada we Francji, Anglii i Irlandii.

We Francji posiada ks. Aga Khan 3 stada, a mianowicie: stado Marly la Ville (Seine et Oise), w którym stanowią ogiery: Rustom Pascha (Son-in-Law — Cos po Flying Orb) i Sind (Solario — Mirawala po Phalaris),, stado Saint Crespin (Calvados) z ogierem Firdaussi (Pharos — Brownhylda po Stedfast), oraz stado Biencourt — Baillleul (Eure) gdzie stanowi ogier Badruddin (Blandford — Mumtaz Mahal po The Tetrarch. W tych 3 stadach francuskich znajduje się 65 najcenniejszej krwi klaczy, z których 2 najstarsze liczą 17 lat. Po sprzedanym do Ameryki derbiście Blenheim jest 10 klaczy źrebnych.

W stadzie Meautry Ed. bar. de Rothschilda znajduje się obecnie 85 klaczy-matek, z których w r. b. zostało 14 pokrytych własnym stalionem Brantome. Stado posiada prócz Brantome jeszcze 6 własnych reproduktorów.

NORWEGIA.

Budżet 1936-37 roku przewiduje 124.300 koron na poparcie hodowli koni, z czego 30.000 kor. przeznaczone zostały na zakup i utrzymanie stallion'ów, 19.300 kor. jako subwencje hodowcom, 13.000 kor. na próby dzielności reproduktorów i 60.000 kor. na subwencje towarzystwom hodowlanym.

W porównaniu z rokiem poprzednim suma została zwiększona o 26.300 kor.

W budżecie zaś ministerstwa wojny suma, przeznaczona na zakup i utrzymanie remont została w roku bieżącym podwyższona z 894.000 kor. z 1935 r. na 987.000 koron.

ANGLIA.

Oaksistka 1936 r. Lovely Rosa (Tolgus—Napoule) została wysłana do stada Terrace House, gdzie ma być stanowiona og. Tiberius, zwycięzcą Ascot Gold Cup, poczym ma powrócić do stajni wyścigowej. 8-ego maja ma ona biegać w Kempton Park Great Jubilee. — Przypominamy z dawniejszych lat również oaksistkę, słynną La Flêche, najlepszą obok Pretty Polly i Sceptre klacz Anglii, która wygrała źrebna Ascot Gold Cup 1894 r.!

Nowy rekord świata w skoku na wysokość. Prasa sportowa angielska donosi, że w Tenterfield, New South, Wales, ustanowił siwy wałach Lookout na Diamond Jubilee Show nowy rekord świata w skoku na wysokość, skacząc 2,51 mtr. Równocześnie pisma te przypominają, że ten sam Lookout skoczył już raz 2,48 mtr., czego w 1925 r. dokonał również w Kanadzie wał. Barra Lad. Dotychczas uchodził za rekord świata skok francuskiego Vol-au-Vent: 2,38 mtr., ustanowiony w Paryżu w 1933 r.

7 pierwszych źrebiąt wygrało dotychczas Derby w Epsom; ostatnim z nich był Mahmoud w r. ub. Najlepszą przeciętną w Derby angielskim poszczycić się mogą drugie źrebięta swych matek, z których 31, czyli 19.7% wygrało Derby ang. St. Leger w Doncaster wygrało 13 pierwszych źrebiąt.

NIEMCY.

19 : 1. W Głównej Stadninie Graditz oźrebiło się w lutym r. b. 20 klaczy. Wynik oźrebień można nazwać sensacyjnym, bo tylko 1 klacz (Symmetrie) urodziła ogierka, pozostałe zaś 19 urodziły same klaczki.

DANIA.

W końcu 1936 roku przypadło 50-lecie wydania Księgi Stadnej rasy jutlandskiej.

W tych dniach ukazał się tom XI Księgi Stadnej Elity Koni, w którym zapisany jest 171 reproduktorów i 1567 klaczy stadnych. W Generalnej Ks. St. znajdujemy 800 stallionów i 6.300 klaczy stadnych.

W Ks. St. Elity Koni pomieszczone są tylko te klacze, które wydały na świat conajmniej jednego zwycięscę dużych nagród hodowlanych, oraz reproduktory, po których biegało nie mniej, niż 4 wybitne konie.

U. S. A.

Nowy rekord świata na 1.300 mtr. ustanowił w Miami og. Snark, przebywając ten dystans w 1 min. 13,8, co odpowiada czasowi 0:56,7 sek. na 1.000 mtr.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYGH

Auteuil, 7 marca.

Prix d'Auteuil, 200.000 fr. — 3.800 m., Steeple-chase.

1. Siklos, 4 l. kl. (Dauphin — Sztopko), A. Urbain, 61½ kg., ż. M. Brunet.
2. Gna Koue, 4 l. og. (po Balmoral), V-te R. de Rivaud, 60 kg., ż. R. Bates.
3. Bon Alliage, 4 l. og. (po Caligula), James Hennessy, 69½ kg., ż. S. Rochet.

b. m.: Kaba Kaba, Empresor, Clou de Girofle, Gaffeur, Marchenoir, Samovar, Slave Boy, Patrician, Mercenaire, Estafette, Buzzard, Silverline, Alejo, Daky.

Wygrane o ½ dł. — kr. łeb. Czas: 5:20,2. Toto: 108, 33, 31, 30:10.

Nicea, 7 marca.

Grand Prix de Nice, 100.000 fr.—2.200 m.

1. One I Love, 3 l. og. (Amfortas — Lovely Clovelly), L. Volterra, 50½ kg., ż. P. di Cicco.
2. Mon Cher Maître, 3 l. og. (po Banstar), ks. de F. Lucinge, 48 kg., ż. J. Rosso.
3. Allumeur, 3 l. og. (po Asterus), ks. de F. Lucinge, 45 kg., ż. A. Tucker.

b. m.: Le Chari, Sir Roger, Cap Nord, Verjus, Brother, Tout Souleou.

Wygrane o 2½ — 1 dług. Czas: 2:30. Toto: 56, 22, 16, 21:10.

Saint Cloud, 12 marca. (Otwarcie sezonu płaskiego w Paryżu).

Handicap Optional. 20.000 fr. — 1.600 m. dla 3 latków.

1. Sainte Alice, kl. (Fiterari — Dalmatie), księżna Aga Khan, 48 kg., ż. A. Dupuit.
2. Parsifal, og. (po Pharos), R. Cruet, 45 kg., ż. A. Tucker.

3*. Premier Avril, og. (po Grand Fleet), R. Meyer, 48½ kg., ż. J. Rosso.

3*. Aqueduc, og. (po Ksar), M. Fournier, 46 kg., ż. V. Flora.

b. m.: Ribnik, Aviator, Hue, Agrafe, Serene, Via Media.

Wygrane o ¾—3 dł. Czas: 1:53,2. Toto: 36, 19, 23, 18, 23:10.

Fotografia na okładce przedstawia łeb 4 let. wałacha siwego Farys (Farys II-oo — Gitara), ofiarowanego przez obywateli Ziemi Brzeżańskiej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w dniu Jego imienin.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwow i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do termin ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 9**

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3601 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 MARCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.